

ZBIGNIEW LASOČIK

Dlaczego w Polsce jest niewiele
spraw karnych dotyczących
pracy przymusowej?



Dlaczego w Polsce jest niewiele
spraw karnych dotyczących
pracy przymusowej?

ZBIGNIEW LASOŁIK

Dlaczego w Polsce jest niewiele
spraw karnych dotyczących
pracy przymusowej?



Recenzent

Olga Sitarz

Redaktor prowadzący

Małgorzata Yamazaki

Redakcja

Małgorzata Nowak

Redakcja techniczna

Maryla Broda

Korekta

Katarzyna Bielawska-Drzewek

Korekta tekstów angielskich

Michał Goreń

Projekt okładki i stron tytułowych

Anna Gogolewska

Ilustracja na okładce

Favor_of_God/iStock

Skład i łamanie

INK GRAF S.C. Sławomir Ląkocy i Łukasz Ląkocy

Publikacja dofinansowana przez Wydział Nauk Politycznych
i Studiów Międzynarodowych UW

Publikacja na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 PL (CC BY 3.0 PL) (pełna treść
wzorca dostępna pod adresem: <http://creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/legalcode>).

Zbigniew Lasocik ORCID 0000-0002-1921-1073

Uniwersytet Warszawski

ISBN 978-83-235-5786-9 (druk)

ISBN 978-83-235-5794-4 (pdf online)

ISBN 978-83-235-5603-9 (e-pub)

ISBN 978-83-235-5611-4 (mobi)

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego

02-678 Warszawa, ul. Smyczkowa 5/7

e-mail: wuw@uw.edu.pl

księgarnia internetowa: www.wuw.pl

Wydanie 1, Warszawa 2022

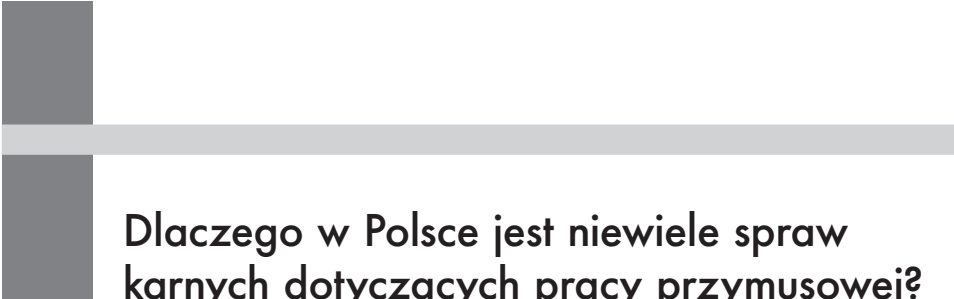
Druk i oprawa

Totem.com.pl



Spis treści

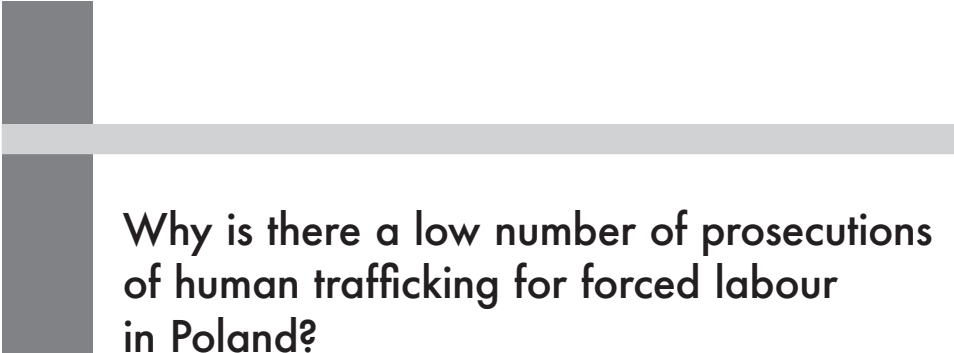
Dlaczego w Polsce jest niewiele spraw karnych dotyczących pracy przymusowej?	7
Uwagi wstępne	7
Why is there a low number of prosecutions of human trafficking for forced labour in Poland?	9
Introductory notes	9
Wstęp	11
1. Regulacje prawne dotyczące pracy przymusowej	17
2. Analiza danych oficjalnych	29
3. Analiza wybranych orzeczeń sądowych	39
4. Inne ważne ustalenia empiryczne	47
4.1. Najnowsze badania opinii publicznej na temat handlu ludźmi i pracy przymusowej	47
4.2. Badania prasy za okres od 1 stycznia 2018 r. do 30 czerwca 2020 r.	48
4.3. Przyczyny braku efektywności systemu i opieszałości sądów w świetle wywiadów	51
5. Konkluzje	59
Podsumowanie	63
Executive Summary	67
Bibliografia	71
Aneks	
Handel ludźmi i praca przymusowa w opinii Polaków	
Raport badawczy przygotowany na zlecenie Ośrodka Badań Handlu Ludźmi Wydziału Nauk Politycznych i Spraw Międzynarodowych UW.	73



Dlaczego w Polsce jest niewiele spraw karnych dotyczących pracy przymusowej?

Uwagi wstępne

Raport powstał w ramach projektu **CAPE**, *Competence building, Assistance provision and Prosecution of labour Exploitation cases in the Baltic Sea region* realizowanego przez Radę Państw Morza Bałtyckiego (Council of the Baltic Sea States). Podstawą do jego napisania było zlecenie, jakie otrzymałem z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Łotwy, które późną jesienią 2021 r. udzieliło zgody na niniejszą publikację. Nie jest to rozszerzony artykuł naukowy ani tym bardziej typowa monografia naukowa. Jest to raport wstępny, który przynosi odpowiedź na pytanie postawione przez zleceniodawcę. Raport powstał przy współpracy Departamentu Analiz i Polityki Migracyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Opracowanie obejmuje stan prawny i stan faktyczny na dzień 31 grudnia 2020 r.



Why is there a low number of prosecutions of human trafficking for forced labour in Poland?

Introductory notes

This report was prepared as part of the CAPE Project *Competence building, Assistance provision and Prosecution of labour Exploitation cases in the Baltic Sea region* carried out by the Council of the Baltic Sea States. The basis for its preparation was an order of the Ministry of Interior of Latvia, which has authorized this publication in late fall 2021. It is not an extended scientific article, much less a monograph, but an interim report that answers the question posed by the authorities. The report was prepared in cooperation with the DA&MP of the Ministry of the Interior and Administration of the Republic of Poland. It covers the legal and factual status as at December 31, 2020.



Wstęp

W wielu krajach użycie takich pojęć, jak handel ludźmi, niewolnictwo czy praca przymusowa, stawia umysły ludzi w stan intelektualnego alertu, ponieważ te określenia kojarzą się z czymś złym i niebezpiecznym. W Polsce tak nie jest. Z badań, jakie przeprowadziłem w grudniu 2020 r.¹, wynika, że odsetek Polaków dostrzegających ten problem jest niewielki i oscyluje w okolicach 30% (będzie o tym mowa dalej). Jeszcze mniejsza jest grupa tych, którzy właściwie oceniają jego skalę i powagę. O ile handel ludźmi pojawia się tu i ówdzie w publikacjach prasowych czy sporadycznie w programach telewizyjnych, o tyle praca przymusowa w zasadzie nie funkcjonuje w języku współczesnym. Historycznie natomiast kojarzy się Polakom z niewolnictwem antycznym, filmem *Korzenie* lub nazistowskimi obozami pracy.

„Praca przymusowa” należy do kategorii pojęć, które z perspektywy językowej określa się jako względne, co oznacza, że ich treść w istotnym stopniu zależy od układu odniesienia, a przez ich desygnaty nie są precyzyjnie określone. To zaś nieuchronnie prowadzi do konkluzji, że takie pojęcia podlegają zmianom w czasie oraz silnie zależą od kontekstu kulturowego. Kiedy mówię, że coś jest „małe”, to dopóki nie wskażę punktu odniesienia, opis dokonany przy użyciu takiego określenia jest w zasadzie bez wartości. Z jednej strony, piramidy egipskie są potężnymi monumentalnymi budowlami, ale w zestawieniu z Mount Everestem są po prostu małe. Z drugiej strony, jeśli mówię, że drzewo jest „małe”, to w tle zakładam, że wcześniej było ono jeszcze mniejsze, ale jeśli chodzi o przyszłość, to już nie mamy pewności, że drzewo osiągnęło swoje maksimum. Z tego punktu widzenia prawidłowe definiowanie pojęć jest kluczem do precyzyjnego opisu rzeczywistości, w tym przypadku – do precyzyjnej odpowiedzi na pytanie postawione w tytule niniejszego raportu.

Zatem, czy zawsze, kiedy stawiam jakieś pytanie, mogę powiedzieć z pewnością, że wszyscy odbiorcy rozumieją je tak samo? Nie sądzę. Kiedy pytam,

¹ *Handel ludźmi i praca przymusowa w opinii Polaków*, SW Research, grudzień 2020 r., na zlecenie Ośrodka Badań Handlu Ludźmi WNPiSM UW.

jaki dzień następuje po niedzieli, to niezależnie od tego, czy lubimy poniedziałek, czy nie, nie mamy problemu ze wskazaniem właśnie tego dnia. Ale kiedy pytam, ile zabójstw było w Polsce w listopadzie 2020 r., to sprawa staje się bardziej skomplikowana. Na pierwszy rzut oka moje pytanie wydaje się precyzyjne, ale jest pewien istotny margines swobody w jego rozumieniu. Na przykład dlatego, że nie przesądzam, czy odpowiedź ma uwzględniać także usiłowania, czy też nie.

Kiedy pytamy, dlaczego w Polsce jest tak mało spraw dotyczących pracy przymusowej, to zakładamy, że takie sprawy są, ale jest ich niewiele i trzeba ustalić, dlaczego tak jest. Jednocześnie zakładamy, że wszystkie pojęcia użyte w tym tytule są precyzyjne i mają swoje desygnaty. Mam wrażenie, że z pojęciem „praca przymusowa” nie jest tak łatwo. Oczywiście dysponujemy legalną definicją, ale jest ona bardzo prosta, a przy tym dość wiekowa. Zgodnie z definicją zawartą w Konwencji nr 29 MOP z 1930 r. praca przymusowa lub obowiązkowa oznacza wszelką pracę lub usługi wymagane od jakiejś osoby pod groźbą jakiejkolwiek kary i do których dana osoba nie zgłosiła się dobrowolnie². Już na pierwszy rzut oka widać, że nie jest to użyteczny instrument opisu i oceny skuteczności służb ścigania w takim kraju jak Polska. Powrócę do tej kwestii w kolejnej części opracowania.

Druga ważna uwaga porządkująca dotyczy związków pomiędzy zjawiskiem pracy przymusowej oraz zjawiskiem handlu ludźmi. Bez ryzyka popełnienia błędu możemy powiedzieć, że te dwa zjawiska są ze sobą nierozzerwalnie związane. Jest kwestią sporną, czy praca przymusowa jest „tylko” jedną z form handlu ludźmi, czy też praca przymusowa jest kategorią generalną, a handel ludźmi jest tylko jednym z przejawów, czy demonstracji stanu, w którym człowiek jest przymuszony do określonego zachowania³. Aby sprawę skomplikować, powiedzmy, że w obiegu jest jeszcze jedno pojęcie, a mianowicie „współczesne niewolnictwo”, które bywa traktowane jako określenie najszersze, w którym te inne, wymienione wcześniej, się zawierają. Powiedzmy jednak, że taki pogląd ma bardzo silną opozycję ekspertów, którzy twierdzą, że sens pojęcia „niewolnictwo” wyczerpał się w II połowie XIX w. i nie można do niego wracać, nawet wtedy, gdy dodajemy określenie „współczesne”. Innymi słowy, że to, z czym mamy do czynienia dzisiaj, z tym tradycyjnym niewolnictwem ma niewiele wspólnego. Jednakże niektóre kraje wprowadzają w życie ustawy, w których określenie „współczesne niewolnictwo” pojawia się w tytule. Przykładem jest Wielka Brytania, w której od 2015 r. obowiązuje ustawa o nazwie Modern Slavery Act⁴ (ustawa o współczesnym niewolnictwie).

² Dz.U. z 1959 r. nr 20, poz. 122.

³ Kwestia wywołuje spory wśród badaczy i analityków, ale z perspektywy celu tego raportu jest to kwestia bez znaczenia.

⁴ Zob. <https://www.legislation.gov.uk/ukpga/2015/30/contents/enacted> [2.12.2021].

Tytułowe pytanie to w istocie pytanie o skuteczność ścigania. Aby właściwie określić płaszczyznę rozważań zawartych w tym raporcie, należy kwestię liczby spraw karnych ułożyć we właściwym kontekście. W tym zakresie najbardziej pomocny jest model skutecznego eliminowania handlu ludźmi zarysowany w Protokole z Palermo, a oparty o schemat tzw. 3P⁵, czyli *prevention, protection and prosecution* (zapobieganie, wsparcie ofiar i ściganie sprawców). Jak się szybko okazało, liczba tych „P” jest niewystarczająca i wzrasta. Coraz częściej mówi się o „4P”, a nawet o „5P”. Status czwartego „P” otrzymało w 2009 r.⁶ partnerstwo (*partnership*) i w zasadzie w tej kwestii istnieje zgoda. Natomiast sprawa piątego „P” jest nieco bardziej skomplikowana. Wśród amerykańskich grup zadaniowych zajmujących się eliminowaniem handlu ludźmi istnieje przekonanie, że chodzi tu o aktywny udział, dlatego to piąte „P” jest określane jako *participation*. Już wiele lat temu holenderski urząd Specjalnego Sprawozdawcy do spraw Handlu Ludźmi twierdził, że to nowe „P” wiąże się z karaniem, czyli po angielsku *punishment*. Współcześnie natomiast nie brak głosów, że tym uzupełniającym elementem paradygmatu jest *policy*⁷, czyli tworzenie stosownej polityki lub polityk. Jednak ta kwestia, choć ciekawa i zaprzatająca uwagę wielu ekspertów, tu nie znajdzie pogłębionej refleksji, ponieważ pozostaje na marginesie moich rozważań.

To, co jest ważne z perspektywy tego raportu, to stwierdzenie, że istnieje paradygmat czy schemat reakcji na handel ludźmi określany jako „3P”, a jedno z nich, czyli *prosecution*, dotyczy skutecznego ścigania sprawców, zatem silnie wiąże się z omawianą tu problematyką. Jeszcze ważniejsze jest odnotowanie, że istnieje czwarte, w zasadzie niekwestionowane „P”, czyli partnerstwo (*partnership*). Jest to ten wymiar systemu eliminowania handlu ludźmi, który silnie wpływa na skuteczność państwa w zakresie kontroli tego zjawiska, a szczególnie stawiania przed sądem sprawców pracy przymusowej. Warto zatem sprawdzić, co mamy na myśli, kiedy mówimy o partnerstwie. Definicja zawarta w Słowniku Języka Polskiego jest dość skromna, bo ogranicza się do stwierdzenia, że jest to „bycie partnerem kogoś, dotrzymywanie komuś towarzystwa, współuczestnictwo w czymś”. Zjrzyjmy do innego źródła. Oto *Encyclopaedia Britannica* podaje, że partnerstwo to „dobrowolny związek (relacja) dwu lub więcej osób, którego celem jest prowadzenie przedsięwzięcia oraz dzielenie jego zysków lub strat”⁸ (tłum. Z.L.). Uprawnione jest zatem pytanie, czy wszystkie podmioty, które są odpowiedzialne za skuteczne ściganie sprawców współczesnego

⁵ 3Ps: Prosecution, Protection, and Prevention, zob. <https://2009-2017.state.gov/j/tip/3p/index.htm> [2.12.2021].

⁶ Uczyniła to Sekretarz Stanu USA Hilary Clinton.

⁷ 203 – The 5th P: Policy, zob. <https://endinghumantrafficking.org/podcast/203/> [2.12.2021].

⁸ Zob. <https://www.britannica.com/topic/partnership> [2.12.2021].

niewolnictwa w Polsce, traktują się nawzajem po partnersku, a także czy współpracują z zaangażowaniem i odpowiedzialnie. Co więcej, trzeba zapytać, czy są gotowe dzielić sukcesy, a także czy są w stanie zaakceptować ewentualne porażki. Moim zdaniem nie. I to jest wyjściowy problem.

Dlatego teza, jaką stawiam w tym raporcie, brzmi: **w Polsce jest niewiele spraw karnych dotyczących pracy przymusowej, ponieważ nie istnieje system działań wspólnych obejmujący wszystkich aktorów** (tzn.: lokalne służby socjalne, organizacje pozarządowe, Państwową Inspekcję Pracy, organy ścigania, prokuraturę i sądy, a także ekspertów oraz media) **odpowiedzialnych za ściganie sprawców tego przestępstwa**. Wymienione podmioty nie działają w prawdziwym partnerstwie, którego celem jest osiąganie sukcesów w tak ważnej sprawie, jak skuteczne eliminowanie pracy przymusowej poprzez skazanie sprawców. Znacznie częściej traktują one swoje funkcje jako autonomiczne, a nie zespolone, często ze sobą rywalizują, nie mają do siebie nawzajem zaufania, nie dysponują wiarygodnymi danymi, a także starają się przesunąć odpowiedzialność na innego uczestnika procesu społecznego⁹. W takim klimacie instytucjonalnym i społecznym liczba spraw karnych nie może być wysoka.

Metodologia gromadzenia danych na potrzeby tego raportu odbiegała nieco od typowej procedury postępowania badawczego. Najczęściej ogranicza się ona do tzw. *desk research*, którego cechą jest badanie regulacji prawnych (międzynarodowych i krajowych) oraz dokumentów o charakterze politycznym czy też analiza publikacji naukowych oraz danych zastanych, czyli najczęściej danych oficjalnych. Tym niemniej instrumentarium, po które sięga się w takich badaniach, może być dość rozległe, na przykład analiza dogmatyczna obowiązujących przepisów, analiza krytyczna piśmiennictwa, analiza statystyk oficjalnych czy studium przypadku. Wobec istnienia wielu takich właśnie opracowań na wspomniany temat powielanie treści tam zawartych nie miało wiele sensu, tym bardziej że moje zadanie, zawarte w tytule tego opracowania, było jasno określone. Zatem biorąc poważnie zainteresowanie Rady Państw Morza Bałtyckiego oraz treść kontraktu, którego stroną było łotewskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a o którym jest mowa na wstępie, postanowiłem zdecydowanie poszerzyć zakres badań i zastosować nieco więcej metod badawczych.

Po pierwsze, przeprowadziłem analizę zawartości mediów za ostatnie dwa lata. Na zlecenie Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych

⁹ W 2019 r. przebywałem w Stanach Zjednoczonych, gdzie w ramach stypendium naukowego Fundacji Kościuszkowskiej (The Kosciuszko Foundation) realizowałem projekt badawczy pt. *Effectiveness of the Systems to Combat Human Trafficking and Forced Labor. American-Polish Comparative Study*. To, czego na pewno możemy się uczyć od Amerykanów, to rzeczywista współodpowiedzialność za istotne zadania społeczne i prawdziwe partnerstwo.

Uniwersytetu Warszawskiego profesjonalna firma dokonała przeglądu prasy, poszukując publikacji, w których znalazły się hasła związane z pracą przymusową. Po drugie, także na zlecenie Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, pracownia badań społecznych SW Research przeprowadziła na próbie reprezentatywnej dla populacji Polski sondaż opinii społecznej na temat handlu ludźmi i pracy przymusowej. Po trzecie, zapoznałem się z informacjami, jakie w trybie oficjalnym przedłożyły polskiemu Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji Policja, Straż Graniczna, Prokuratura Krajowa, Państwowa Inspekcja Pracy oraz Ministerstwo Sprawiedliwości. Po czwarte, przeprowadziłem analizę wybranych wyroków sądowych, w których przedmiotem rozstrzygnięcia była praca przymusowa. Wreszcie po piąte, przeprowadziłem z osobami reprezentującymi różne środowiska zawodowe 25 wywiadów na temat liczby spraw karnych. Wszystkim zadałem w zasadzie jedno rozbudowane pytanie, było to pytanie tytułowe. Więcej na ten temat w dalszej części raportu.

Regulacje prawne dotyczące pracy przymusowej

Z perspektywy celu tego raportu rozważania na temat prawa należy rozpocząć od czterech twierdzeń wyjściowych, które znajdują potwierdzenie w danych oraz w literaturze przedmiotu:

- 1) Polska jest zobowiązana do znoszenia wszelkich form pracy przymusowej na podstawie konwencji międzynarodowych, których jest stroną;
- 2) praca jest w Polsce przedmiotem ochrony konstytucyjnej, a jej świadczenie jest uregulowane w licznych aktach prawnych, w tym przede wszystkim w ustawie z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (kodeks pracy, k.p.);
- 3) ściganie pracy przymusowej w Polsce odbywa się na podstawie przepisów ustawy z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (kodeks karny, k.k.) dotyczących handlu ludźmi (art. 189a k.k.), ponieważ jednym z celów wykorzystania ofiary jest praca o charakterze przymusowym (art. 115 § 22 k.k.);
- 4) w polskim porządku prawnym nie ma przepisów, które penalizowałyby pracę przymusową jako samoistne przestępstwo. W Polsce nie ma także definicji pracy przymusowej, która byłaby pomocna dla organów ścigania i sądów.

Polska jest stroną licznych umów międzynarodowych, które zawierają zakaz pracy przymusowej. W tej liczbie kluczowe znaczenie mają: Konwencja nr 29 MOP z 1930 r. dotycząca pracy przymusowej lub obowiązkowej, Konwencja nr 105 MOP z 1957 r. o zniesieniu pracy przymusowej¹⁰, Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 1950 r. oraz Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966 r.

¹⁰ Wykaz wszystkich konwencji MOP ratyfikowanych przez Polskę zob. http://www.mop.pl/html/polska_w_mop/konwencje_polska.html.

Konstytucyjna ochrona pracy znajduje potwierdzenie w dwóch przepisach. Pierwszym jest art. 24 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, który stanowi, że „Praca znajduje się pod ochroną Rzeczypospolitej Polskiej. Państwo sprawuje nadzór nad warunkami wykonywania pracy”. Jeśli dodamy, że umieszczono go w Rozdziale I Konstytucji, to stanie się jasne, że ochrona pracy jest jedną z naczelných zasad ustrojowych Rzeczypospolitej Polskiej. Z cytowanego przepisu wynika także, że to na państwie spoczywa obowiązek regulowania stosunków pracy i warunków jej wykonywania. Na poziomie fundamentów ustrojowych tylko tyle, bo Konstytucja milczy, jeśli chodzi o szczegóły, na czym miałyby polegać ochrona pracy i sprawowanie państwowego nadzoru. Jednak zasadnie można twierdzić, że z tej ogólnej formuły wynika obowiązek eliminowania sytuacji, w których praca jest wykorzystywana sprzecznie z jej istotą, na przykład jako instrument kontroli lub eksploatacji człowieka. Jednocześnie naturalne wydaje się oczekiwanie, że państwo będzie chronić wszystkich uczestników rynku pracy.

W jakimś sensie rozwinięciem powyższej zasady ustrojowej jest art. 65 Konstytucji, który dotyczy „wolności wyboru i wykonywanego zawodu oraz miejsca pracy”. Treść ust. 1 tego artykułu: „Każdemu zapewnia się wolność wyboru i wykonywania zawodu oraz wyboru miejsca pracy”, sprawia, że liczni przedstawiciele doktryny prawa konstytucyjnego wyrażają przekonanie, że przepis art. 65 Konstytucji RP formułuje trzy kluczowe prawa: prawo do wyboru i wykonywania zawodu, prawo do wyboru miejsca pracy oraz prawo do ochrony przed pracą przymusową. Takie rozumowanie zostało także potwierdzone przez Trybunał Konstytucyjny, na przykład w wyroku z 26 kwietnia 1999 r. (K 33/98). To wszystko pozwala twierdzić, że Konstytucja w jakimś sensie ustanawia zakaz pracy przymusowej, chociaż nie jest on sformułowany wprost. Oczywiście byłoby lepiej, gdyby treść Konstytucji nie pozostawiała wątpliwości w tak ważnej sprawie. To pierwsza z kilku luk w polskim prawie, które utrudniają efektywne ściganie pracy przymusowej.

Z kolei przepis art. 65 ust. 2 Konstytucji przewiduje, że „Obowiązek pracy może być nałożony tylko przez ustawę”. Z tej regulacji wynikają dwie ważne kwestie. Pierwsza: Konstytucja tworzy podstawę prawną dla ograniczeń wolności pracy, o których mowa w niemal wszystkich wymienionych wcześniej aktach prawa międzynarodowego. W szczególnie uzasadnionych przypadkach państwo może nałożyć na obywateli obowiązek wykonania pewnych czynności lub pracy (na potrzeby obronności, w stanie klęski żywiołowej etc.). Druga: Konstytucja odróżnia pracę przymusową od obowiązkowej. W cytowanym przepisie wyraźnie jest mowa o „obowiązku” pracy, a nie o przymusie pracy. Do tej problematyki trzeba będzie jeszcze powrócić przy omawianiu definicji pracy przymusowej.

Wolność podejmowania pracy i zatrudnienia jest gwarantowana także na gruncie prawa pracy. Podobnie jak w Konstytucji, również w kodeksie pracy

wśród kluczowych zasad tej gałęzi prawa znalazł się stosowny przepis. Artykuł 10 § 1 kodeksu pracy stanowi bowiem, że „Każdy ma prawo do swobodnie wybranej pracy. Nikomu, z wyjątkiem przypadków określonych w ustawie, nie można zabronić wykonywania zawodu”.

Przepisy polskiego prawa gwarantują uznanie podmiotowości tych, którzy wchodzi w relacje wynikające z faktu wykonywania pracy. Tak należy interpretować przepis art. 11 k.p., w którym jest mowa, że „Nawiązanie stosunku pracy oraz ustalenie warunków pracy i płacy, bez względu na podstawę prawną tego stosunku, wymaga zgodnego oświadczenia woli pracodawcy i pracownika”. Pewne wątpliwości w doktrynie budziła kwestia biernej roli państwa jako regulatora relacji wynikających z pracy i zatrudnienia. Ustawodawca dostrzegł jednak ten brak i częściowo naprawił swój błąd, wprowadzając art. 11¹ k.p., który stanowi, że „Pracodawca jest obowiązany szanować godność i inne dobra osobiste pracownika”. Rola tego przepisu rośnie, jeśli uświadomimy sobie, że praca przymusowa niemal zawsze związana jest z naruszeniem podstawowych praw człowieka, szczególnie zaś jego godności.

Z perspektywy celu tego opracowania należy odnotować treść kilku przepisów kodeksu pracy dotyczących tych elementów pracy, które często są wykorzystywane przez nierzetelnych pracodawców jako instrumenty opresji i eksploatacji pracownika. Artykuł 13 k.p. dotyczy prawa do godziwego wynagrodzenia, art. 14 reguluje kwestię prawa do wypoczynku, natomiast art. 15 k.p. zobowiązuje pracodawcę do zapewnienia pracownikowi bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Praca przymusowa, obok przymusu wykonywania określonych czynności, najczęściej przybiera postać nieuzasadnionego redukcjonowania wynagrodzenia, zmuszania do pracy ponad miarę oraz lekceważenia elementarnych warunków bezpieczeństwa pracy.

W konsekwencji tych unormowań w kodeksie pracy została również uregulowana kwestia odpowiedzialności za naruszanie praw pracownika, głównie tych wymienionych wyżej. Stosowne przepisy zgromadzono w tej części kodeksu, którą umownie określa się jako prawo karne prawa pracy. Trzeba jednak z naciskiem podkreślić, że w omawianych przepisach ustawodawca krajowy także nie odniósł się do kwestii wykorzystywania cudzej pracy czy zmuszania ludzi do pracy. Co więcej, w kodeksie pracy nie pojawiają się takie określenia, jak wyzysk czy eksploatacja, a więc takie sytuacje i stany, które są nieodłącznymi elementami pracy przymusowej. Jak już była o tym mowa, z uznaniem należy odnotować, że uregulowane zostały zagadnienia związane z wolnością zatrudnienia i ochroną godności pracownika, co jednak nie zmienia faktu, że nie ma przepisu, który wprost formułowałby zakaz przymuszania ludzi do pracy.

Skoro jesteśmy przy kwestiach rynku pracy, trzeba wspomnieć o ustawie z 15 czerwca 2012 r. o skutkach powierzania wykonywania pracy cudzoziemcom

przebywającym wbrew przepisom na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej¹¹. Na mocy art. 10 tej ustawy zabronione jest powierzanie wykonywania „pracy cudzoziemcowi przebywającemu bez ważnego dokumentu uprawniającego do pobytu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w warunkach szczególnego wykorzystania [podkr. Z.L.]”. Takie szczególne wykorzystanie w praktyce oznacza warunki pracy lub inne okoliczności związane ze świadczeniem pracy, które uchybiają godności człowieka. Ponownie zatem mamy do czynienia z sytuacją, w której wprawdzie nie bezpośrednio, ale jednak ustawodawca odnosi się do kwestii pracy przymusowej, wyrażając swój jednoznacznie negatywny stosunek do takich praktyk. Wprawdzie ta regulacja odnosi się tylko do cudzoziemców, ale trzeba mieć nadzieję, że jest znakiem zmian świadomości twórców prawa w Polsce. Szkoda tylko, że te zmiany są tak powolne.

I na koniec jedna uwaga terminologiczna. Rozmawiając na temat pracy przymusowej z ekspertami z różnych dziedzin, zauważyłem, że mają oni problem z rozróżnieniem dwóch zjawisk, a mianowicie pracy i zatrudnienia. Praca to, najogólniej mówiąc, pewien wysiłek czy też trud, na który składają się czynności umysłowe i fizyczne podejmowane przez człowieka w celu zrealizowania jakiegoś zamierzenia, którym często jest jakieś konkretne dobro. Natomiast zatrudnienie to praca, ale w sensie czysto prawnym, czyli jest to zaangażowanie tej pracy, o której była mowa, czyli trudu, w jakąś działalność innego podmiotu (np. gospodarczego), na podstawie umowy między dwiema stronami. Praca zatem to twórczy trud, a zatrudnienie to stosunek prawny. Warto o tym pamiętać, bo ofiarą pracy przymusowej równie dobrze może być osoba świadcząca pracę w ramach zatrudnienia, jak też osoba, która została przymuszona do wykonania pewnych czynności mocą tradycji, przemocą, groźbą lub szantażem.

Podsumowując tę część rozważań, powiedzmy jednoznacznie: przepisy wymienionych wcześniej aktów prawa międzynarodowego, których Polska jest stroną, nakładają na nasz kraj obowiązek zlikwidowania pracy przymusowej. Przepisy Konstytucji oraz kodeksu pracy gwarantują ochronę pracy, wolność pracy i właściwe warunki pracy, jednak kodeks pracy w żadnym miejscu nie stanowi jasno, że praca przymusowa jest w Polsce zabroniona. To druga luka w polskim prawie.

Ponieważ celem tego opracowania jest odpowiedź na pytanie dotyczące skuteczności ścigania przestępstwa pracy przymusowej, najważniejsze są przepisy z zakresu prawa karnego. W tym przypadku jest to kodeks karny uchwalony w 1997 r. (Dz.U. z 1997 r. nr 88, poz. 553), w którym od początku był przepis dotyczący handlu ludźmi. Tyle tylko, że najpierw był to art. 253, nato-

¹¹ Dz.U. z 2012 r. poz. 769.

miast teraz, po nowelizacji kodeksu karnego ustawą z 20 maja 2010¹², jest to art. 189a¹³.

Aby obraz sytuacji był klarowniejszy, należy zwrócić uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze, obecnie przestępstwo handlu ludźmi jest penalizowane w Rozdziale XXIII kodeksu karnego, zatytułowanym *Przestępstwa przeciwko wolności*. To istotna okoliczność, szczególnie jeśli się weźmie pod uwagę, że przed nowelizacją to przestępstwo było zaliczane do kategorii *Przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu*. Ta zmiana tylko pozornie ma porządkowy charakter. Waga przestępstwa, które narusza jedną z najważniejszych wartości w życiu człowieka, jest zasadniczo inna niż przestępstwa, które swoje ostrze, jeśli można tak powiedzieć, kieruje przeciwko czemuś tak iluzorycznemu, jak „porządek publiczny”. Dodajmy, że do tej kategorii przestępstw zaliczają się takie czyny, jak czynny udział w zbiegowisku (art. 254 § 1. Kto bierze czynny udział w zbiegowisku wiedząc, że jego uczestnicy wspólnymi siłami dopuszczają się gwałtownego zamachu na osobę lub mienie, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3) czy propagowanie faszyzmu (art. 256 § 1. Kto publicznie propaguje faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2).

Po drugie, w nowej wersji przepisu dotyczącego handlu ludźmi penalizacją objęte zostało także przygotowanie do popełnienia tego przestępstwa (art. 189a § 2), czego nie było w regulacji oryginalnej (art. 253). Ponieważ handel ludźmi jest zbrodnią o bardzo skomplikowanej fenomenologii, wymagającą od sprawców podejmowania szeregu działań przygotowawczych, takie rozwiązanie należy uznać za krok w dobrym kierunku.

Drugie przestępstwo obecne w kodeksie karnym, które jakoś wiąże się handlem ludźmi, to tzw. nielegalna adopcja (w poprzedniej wersji kodeksu karnego obydwie te przestępstwa były uregulowane w jednym artykule 253). Aktualnie przepis dotyczący adopcji znajduje się w art. 211a¹⁴, w rozdziale odnoszącym się do „przestępstw przeciwko rodzinie i opiece”. Wydaje się, że taka lokalizacja jest także bardziej odpowiednia niż poprzednia. Jednak poprzestaję na tej konstatacji, bo nie o szczegółowe analizy dogmatyczne czy systemowe tu chodzi.

¹² Ustawa z 20 maja 2010 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy o Policji, ustawy – Przepisy wprowadzające Kodeks karny oraz ustawy – Kodeks postępowania karnego, Dz.U. z 2010 r. nr 98, poz. 626.

¹³ § 1. Kto dopuszcza się handlu ludźmi, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3. § 2. Kto czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa określonego w § 1 podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

¹⁴ Kto, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, zajmuje się organizowaniem adopcji dzieci wbrew przepisom ustawy, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

W polskim prawie karnym jest jeszcze jeden przepis, który łączy się z problemem handlu ludźmi. Chodzi mianowicie o art. 8 ustawy z 6 czerwca 1997 r. – Przepisy wprowadzające Kodeks karny (p.w.k.k.)¹⁵, który penalizuje niewolnictwo i handel niewolnikami. Z oczywistych powodów pozostawiam na uboczu kwestię zakresu penalizacji i lokalizacji tego przepisu, tym bardziej że była ona przedmiotem analiz w innym miejscu¹⁶.

Podsumowując rozważania na temat prawa karnego, trzeba powiedzieć, że w polskim porządku prawnym są trzy przepisy odnoszące się do zjawiska, które zbiorczo określamy mianem handlu ludźmi lub współczesnego niewolnictwa, natomiast żaden z nich nie dotyczy pracy przymusowej. Mówiąc inaczej: w polskim prawie karnym nie ma przestępstwa pracy przymusowej, zatem nie ma najbardziej skutecznego instrumentu jego ścigania. To jest trzecia luka w krajowej legislacji.

Słabością pierwotnej regulacji kodeksowej (przed nowelizacją 2010 r.) było to, że mimo typizacji handlu ludźmi nie było w kodeksie karnym definicji tego przestępstwa. Ponieważ ten stan rzeczy był oceniany krytycznie zarówno przez ekspertów, jak i przez praktyków, w kilkanaście lat po uchwaleniu kodeksu karnego znalazły się w nim dwie ważne definicje, tj. definicja handlu ludźmi (art. 115 § 22)¹⁷ oraz definicja niewolnictwa (art. 115 § 23). Obydwie zostały wprowadzone ustawą nowelizującą prawo karne z maja 2010 r.¹⁸ Pozostawmy na uboczu definicję niewolnictwa, bo z jednej strony nawiązuje ona

¹⁵ Kto powoduje oddanie osoby w stan niewolnictwa lub utrzymuje ją w tym stanie albo uprawia handel niewolnikami, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3.

¹⁶ Z. Lasocik, *O ewolucji przepisów prawa karnego dotyczących handlu ludźmi w Polsce*, [w:] *Problemy wymiaru sprawiedliwości karnej. Księga jubileuszowa Profesora Jana Skupińskiego*, red. A. Błachnio-Parzych, J. Jakubowska-Hara, J. Kosonoga, H. Kuczyńska, Wolters Kluwer, Warszawa 2013.

¹⁷ Art. 115 § 22 k.k.: Handlem ludźmi jest werbowanie, transport, dostarczanie, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie osoby z zastosowaniem: 1) przemocy lub groźby bezprawnej, 2) uprowadzenia, 3) podstęp, 4) wprowadzenia w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania, 5) nadużycia stosunku zależności, wykorzystania krytycznego położenia lub stanu bezradności, 6) udzielenia albo przyjęcia korzyści majątkowej lub osobistej albo jej obietnicy osobie sprawującej opiekę lub nadzór nad inną osobą – w celu jej wykorzystania, nawet za jej zgodą, w szczególności w prostytucji, pornografii lub innych formach seksualnego wykorzystania, w pracy lub usługach o charakterze przymusowym [podkr. Z.L.], w żebractwie, w niewolnictwie lub innych formach wykorzystania poniżających godność człowieka [podkr. Z.L.] albo w celu pozyskania komórek, tkanek lub narządów wbrew przepisom ustawy. Jeżeli zachowanie sprawcy dotyczy małoletniego, stanowi ono handel ludźmi, nawet gdy nie zostały użyte metody lub środki wymienione w pkt 1–6.

¹⁸ Por. przypis 12.

do międzynarodowego ujęcia tej zbrodni¹⁹, a z drugiej nic szczególnie cennego nie wnosi do prowadzonych tu rozważań.

Warto i trzeba skupić uwagę na definicji handlu ludźmi, ale tylko w takim zakresie, w jakim dotyczy ona pracy przymusowej²⁰. Przede wszystkim należy odnotować, że jest ona wzorowana na definicji zawartej w Protokole o zapobieganiu, zwalczaniu oraz karaniu za handel ludźmi, w szczególności kobietami i dziećmi, uzupełniającym Konwencję Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej, przyjętym przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 15 listopada 2000 r.²¹, zwanym także Protokołem z Palermo. Nie jest identyczna z tą międzynarodową, ale powielił sposób definiowania handlu ludźmi poprzez: 1) określenie sposobów działania sprawców zmierzających do „pozyskania” ofiary; 2) metod zniewalania ofiary oraz 3) celów, którym to wszystko ma służyć. Ponieważ definicja konwencyjna miała, w założeniu twórców Konwencji, obejmować dość szeroki zakres czynów, jednym z celów wykorzystania ofiary tego przestępstwa była także praca przymusowa. W wersji anglojęzycznej Protokołu znajduje to odzwierciedlenie w użyciu sformułowania *forced labour and services*, co należy rozumieć jako „praca przymusowa i usługi przymusowe”. Natomiast na potrzeby stworzenia polskiej wersji Konwencji ten zwrot został przetłumaczony jako: „praca lub usługi o charakterze przymusowym”. Ta swoista „beztroska” tłumacza miała poważne konsekwencje dla kształtu polskiego prawa, ponieważ w definicji z kodeksu karnego, o której tu mowa, pojawiło się takie samo sformułowanie jak w tłumaczeniu Protokołu: „praca lub usługi o charakterze przymusowym”, a nie „praca przymusowa” i „usługi przymusowe”. I tu pojawia się bardzo ważna kwestia terminologiczno-lingwistyczna, bo to dość swobodne tłumaczenie może zasadniczo zmienić sens użytego sformułowania. Uprawnione jest bowiem pytanie: czy określenia, że coś jest „przymusowe” i że coś ma „charakter przymusowy”, są ekwiwalentne? Czy są synonimiczne? Wydaje się, że nie.

Ponieważ jednak ten wątek prawie nie pojawia się w piśmiennictwie naukowym, musimy zaufać intuicji, która podpowiada, że zawartość treściowa tych

¹⁹ Konwencja w sprawie niewolnictwa, podpisana w Genewie 25 września 1926 r., ratyfikowana przez Polskę 16 stycznia 1930 r. (Dz.U. z 1931 r. nr 4, poz. 21).

²⁰ Z uwagi na cel tego opracowania pomijam rozległą dyskusję na temat sformułowania, precyzji i prawnego wymiaru tej definicji. Powiedzmy jedynie, że w ocenie komentatorów jest ona nadmiernie kazuistyczna, tak w odniesieniu do znamion czynu, jak i sposobu popełnienia go czy jego strony podmiotowej. Bez trudu można wskazać jakieś zachowanie sprawcy, które będzie handlem ludźmi, ale w świetle tej definicji nie będzie zakwalifikowane jako przestępstwo z art. 189a k.k. (handel ludźmi), na przykład jeśli sprawca uwiódł ofiarę, a o takiej metodzie działania definicja milczy. Z kolei inne terminy są albo mało precyzyjne, albo podobne do siebie, jak podstęp i wprowadzenie w błąd.

²¹ Dz.U. z 2005 r. nr 18, poz. 160.

określeń jest jednak różna. Może to powodować trudności w określeniu odpowiedzialności karnej za to przestępstwo. A przecież istotą prawa, szczególnie prawa karnego, jest to, że stanowi ono zespół norm wytyczających nieprzekraczalne granice zachowania, jakie jest dozwolone²². Jeśli z jakichś powodów postępowanie jednostki wykracza poza te granice, to uprawniona staje się reakcja. Ponieważ mówimy o najpoważniejszym naruszeniu reguł ładu społecznego, ta reakcja musi być adekwatna, a środki penalne, jakie mają tu zastosowanie, silnie ingerują w sferę praw i wolności osoby, która narusza normy. Choćby z tego powodu pojęcia używane w prawie karnym muszą być precyzyjne i na tyle jednoznaczne, na ile jest to tylko możliwe. Jednym z rozwiązań stosowanych w nowoczesnych prawodawstwach jest posługiwanie się definicjami legalnymi. Jednak nie sama definicja, jako taka, jest tu ważna, lecz to, że najczęściej zawiera ona określenia i zwroty, które mogą być znamionami czynu i powinny być udowodnione w trakcie postępowania karnego. Z mojego punktu widzenia najważniejsze jest to, że powinna być silnie osadzona w rzeczywistości oraz mieć walor operacyjny²³.

Jednak kształt definicji handlu ludźmi, a szczególnie unormowanie problematyki pracy przymusowej, budzi także inne kontrowersje i może negatywnie wpływać na orzecznictwo sądów. Ponieważ to właśnie tej problematyce poświęcone jest niniejsze opracowanie, również na te kwestie należy zwrócić nieco więcej uwagi.

Zacznijmy od najważniejszej sprawy, która stanowi tezę wyjściową prowadzonych tu rozważań: mimo że praca przymusowa pojawia się w definicji handlu ludźmi jako jeden z celów wykorzystania, to jednak w polskim porządku prawnym, ale rozumianym wąsko, jako ogół przepisów wydanych w Polsce, nie ma definicji pracy przymusowej jako takiej. I to jest czwarta luka w polskim prawie, która utrudnia ściganie sprawców tego przestępstwa i stawianie ich przed sądem.

Trzeba jednak przyznać, że twierdzenie przeciwne ma także licznych zwolenników. Dowodzą oni, nie bez racji, że częścią prawa polskiego jest definicja pracy przymusowej, która znajduje się w ratyfikowanej przez Polskę Konwencji nr 29 MOP z 1930 r.²⁴ Na pierwszy rzut oka nic nie można zarzucić tej argumentacji, bo rzeczywiście w Konwencji jest definicja i rzeczywiście Polska jest jej stroną. Jednak sprawa jest bardziej skomplikowana, dlatego wywód na ten temat nie daje się zredukować do stwierdzenia, że w tej ważnej kwestii istnieją dwie różne perspektywy, i przejść nad taką konstatacją do porządku

²² Zob. m.in. W. Wolter, *Granice i zakres prawa karania*, „Państwo i Prawo” 1957, nr 2.

²³ J. Karpiński, *Postulat operacyjności definicji w naukach społecznych*, „Studia Socjologiczne” 2011, nr 1(200).

²⁴ Więcej informacji na ten temat zob. przypis nr 10 i wskazane tam źródło.

dziennego. Chodzi także o to, że definicja, o której tu mowa, liczy sobie osiemdziesiąt lat, jest bardzo prosta i z perspektywy potrzeb współczesności okazuje się być mało przydatna. Dodatkowo, a może przede wszystkim, problem polega na tym, że poważne wątpliwości budzi kwestia definiowania pracy przymusowej w ogóle.

Jedynie na marginesie chciałbym przypomnieć debatę środowiska prawniczego, jaka miała miejsce przed wprowadzeniem definicji handlu ludźmi do kodeksu karnego. Przeciwnicy tego rozwiązania argumentowali, że jest ono zbędne, bo definicja znajduje się w aktach prawa międzynarodowego, którymi Polska jest związana. Zwolennicy natomiast używali argumentu pragmatycznego: funkcjonariuszom wymiaru sprawiedliwości będzie łatwiej sięgać do definicji zawartej w tak znaczącym akcie prawnym, jak krajowy kodeks karny, niż do konwencji międzynarodowych, których powszechna znajomość nie jest oczywista. I to właśnie dlatego podnoszę argument, że definicji pracy przymusowej brakuje w przepisach krajowych.

Jednak wróćmy do kwestii definicji pracy przymusowej jako takiej. W tytule Konwencji z 1930 r. jest mowa, że dotyczy ona „pracy przymusowej lub obowiązkowej”. Skoro tak, to konsekwentnie w art. 2 ust. 1 prawodawca międzynarodowy stwierdza, że „Dla celów niniejszej konwencji wyrażenie »praca przymusowa lub obowiązkowa« oznaczać będzie wszelką pracę lub usługi wymagane od jakiejś osoby pod groźbą jakiejkolwiek kary i do których dana osoba nie zgłosiła się dobrowolnie”. Chyba nikt nie może mieć wątpliwości, że jest to definicja dotycząca dwóch dość różnych sytuacji, tzn. „pracy przymusowej” lub „pracy obowiązkowej”, co twórcy Konwencji potwierdzają cudzysłowem. Przyjrzyjmy się zatem poszczególnym sformułowaniom składającym się na te wyrażenia. Według Słownika Języka Polskiego „przymusowy” to „wynikający z konieczności lub narzucony przez okoliczności”, a „przymus” to „presja wywierana na kogoś lub okoliczności zmuszające kogoś do czegoś”. Zatem coś jest przymusowe, jeśli jest na jednostce wymuszone w sposób nieodwołalny, często wbrew jej interesom. Natomiast słownikowo „obowiązkowy” to „należący do czyichś obowiązków, wypływający z ustalonych praw, przepisów lub konwenansów”. Tym samym mamy jakiś obowiązek, bo tak wynika z prawa lub z pragmatyki służbowej albo z dobrych obyczajów. Nawet po bieżącej analizie słownikowego rozumienia tych dwóch pojęć nie pozostawia wątpliwości, że „przymusowy” i „obowiązkowy” to nie są określenia synonimiczne. Przecież coś, co jest obowiązkowe, wcale nie musi być także przymusowe, a coś, co jest przymusowe, staje się także obowiązkowe. Student ma obowiązek przystąpić do egzaminu, ale zmusić go nie można. Więzień obozu pracy musi pracować, pod groźbą śmierci, ale ma także obowiązek pracy.

Do podobnego wniosku dochodzimy, analizując konstrukcję językową tego wyrażenia. Skoro w Konwencji jest mowa o „pracy przymusowej” **lub**

„obowiązkowej”, to trzeba wyciągnąć wnioski z takiego właśnie sformułowania. Kluczowe jest tu bowiem użycie spójnika „lub”, a nie na przykład „i” czy „oraz”. Wyraz samodzielny „lub”, tu występujący w funkcji spójnika, w zasadzie przesądza sprawę, bo jest to ta część mowy, która znamionuje alternatywę lub alternatywę wykluczającą. To zaś oznacza, że logicznie rzecz biorąc, praca przymusowa i praca obowiązkowa nie mogą być tym samym.

Kolejna kwestia, która budzi kontrowersje, to sformułowanie zawarte w Konwencji oraz w prawie polskim. Zwróćmy uwagę, że w § 22 art. 115 kodeksu karnego jest mowa nie o „pracy przymusowej”, ale o „pracy o charakterze przymusowym”. Powstaje zatem pytanie: czy są to pojęcia tożsame? Jak pisałem wcześniej, musimy się zdać na intuicję, która podpowiada, że wartość treściowa tych określeń jest jednak różna. Zresztą nie intuicja jest tu najważniejsza. Przecież zgodnie z regułami wykładni językowej w polskim prawie obowiązuje zakaz wykładni synonimicznej (Dyrektywa D9), co oznacza, że nie można nadawać takiego samego znaczenia fragmentom tekstu prawnego, które wprawdzie są podobne, ale różnią się od siebie. Często podawany przykład takiej sytuacji to interpretacja dwóch określeń: „funkcjonariusz publiczny” i „osoba pełniąca funkcję publiczną” – na pewno są podobne, ale na pewno nie są tożsame. I znowu z żalem należy stwierdzić, że to zagadnienie nie było przedmiotem szerszych i pogłębionych badań, ale uprawnione wydaje się twierdzenie, że sędziowie, orzekając, mogą mieć problem z rozbieżnością, o której tu mowa. Oczywiście nie czas i miejsce na szczegółowe rozważania, ale trzeba powiedzieć, że ta okoliczność może mieć istotny wpływ na orzecznictwo sądowe. Przede wszystkim dlatego, że może nastroczać sądom trudności interpretacyjnych. Użyte wyrażenie jest nieprecyzyjne i mało czytelne, a tym samym może rodzić istotne rozbieżności i kontrowersje, co za tym idzie – również problemy w stosowaniu przepisu penalizującego omawiane tu zachowania. Może to powodować trudności w określeniu odpowiedzialności karnej za to przestępstwo. Czy to, o czym tu mowa, rzeczywiście przekłada się na skłonność sędziów do uznania określonych stanów faktycznych za pracę przymusową, czy nie, pozostaje sprawą otwartą i wartą dalszych badań.

Na tym nie kończą się jednak problemy sędziego, który musi podjąć decyzję, czy stan faktyczny zawarty w akcie oskarżenia, który analizuje, to przypadek pracy przymusowej, czy nie. Gdyby chciał sięgnąć do innych aktów prawnych, byłby w nie lada kłopotcie, bo występuje tu różnorodność sformułowań i konstrukcji gramatycznych. Zróbmy zatem krótki przegląd stosowanych wyrażań zawartych we wszystkich kluczowych aktach prawnych. O konwencji MOP z 1930 r. była już mowa – pojawia się w niej określenie „**praca przymusowa lub obowiązkowa**”, z budzącym wątpliwości spójnikiem „lub”. Protokół z Palermo z 2000 r., wymieniając formy wykorzystania, w art. 3 stanowi, że jednym z nich jest „**praca lub usługi o charakterze przymusowym**”, tu po raz pierwszy

pojawia się słowo „usługi”, ale nie ma już mowy o pracy obowiązkowej. Wprawdzie już nieobowiązującym, ale ważnym dokumentem była decyzja ramowa Unii Europejskiej z 2002 r., w której była mowa o **„wyzysku pracy lub usług tej osoby, w tym w formie co najmniej przymusowej lub obowiązkowej pracy lub usług”**. To, co w tym sformułowaniu zwraca uwagę, to fakt, że jest tu jakaś gradacja form eksploatacji pracy. Kolejny akt prawa międzynarodowego to Konwencja Rady Europy z 2005 r., która w art. 4 stanowi, że wykorzystanie obejmuje m.in. **„przymusową pracę lub służbę”** – tu pojawia się słowo „służba”, ponownie jest alternatywa, ale znika praca obowiązkowa. Wreszcie art. 2 dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/36/UE z 5 kwietnia 2011 r. w sprawie zapobiegania handlowi ludźmi i zwalczania tego procederu oraz ochrony ofiar, zastępującej decyzję ramową Rady 2002/629/WSiSW (dalej dyrektywa 2011/36/UE; dyrektywa w sprawie zapobiegania handlowi ludźmi) każe zakładać, że wyzysk obejmuje m.in. **„przymusową pracę lub służbę”**, identycznie jak wyżej. I na koniec kodeks karny, w którym jest mowa o **„pracy lub usługach o charakterze przymusowym”**, z dopiero co omówionymi konsekwencjami tego sformułowania. Wiele można powiedzieć o tym terminologicznym „galimatiasie”, ale na pewno nie to, że ułatwia pracę organom ścigania, prokuraturze, a przede wszystkim sądom. Odrobina ładu byłaby ze wszech miar pożyteczna, ale do tej kwestii jeszcze powrócę.

Inna wątpliwość, jaka wiąże się z określeniem „praca o charakterze przymusowym” użytym w kodeksie karnym [„w celu (...) wykorzystania (...) w pracy lub usługach o charakterze przymusowym, w żebractwie, w niewolnictwie lub innych formach wykorzystania poniżających godność człowieka”], to pytanie, czy to do niego odnosi się zwrot, w którym jest mowa o „wykorzystaniu poniżającym godność ludzką”, a który jest zawarty w kolejnym zdaniu cytowanej tu definicji. Innymi słowy: czy pracą przymusową jest tylko ta praca, która poniża godność człowieka? Odpowiedź negatywna wydaje się oczywista i logiczna, ale czy powszechna? Jeśli bowiem stoimy na stanowisku, że handel ludźmi i praca przymusowa są naruszeniem praw człowieka, to wykluczona jest sytuacja, w której mamy do czynienia z pracą przymusową niebędącą jednocześnie naruszeniem tych praw, w tym najważniejszego, czyli godności człowieka. Tym samym należy przyjąć, że wyrażenie „poniżające godność człowieka” odnosi się do innych, wymienionych w definicji sposobów jego wykorzystania. Ujmijmy to tak: są jakieś inne formy wykorzystania człowieka niż praca przymusowa, które mają ten negatywny „przymiot”, że naruszają ludzką godność. Czy jednak ta kwestia jest równie oczywista dla prokuratury i sądów?

Z jednej strony nie ulega wątpliwości, że w Polsce obowiązuje zasada wolności pracy, a także to, że praca jest pod ochroną państwa i że kluczowe elementy pracy, takie jak wynagrodzenie czy urlop, są prawnie chronione, oraz że są przepisy nakazujące traktowanie pracowników z szacunkiem. Z drugiej

strony są przepisy, które penalizują handel ludźmi i jedną z form eksploatacji ofiar tego przestępstwa, jaką jest praca przymusowa. Czy to oznacza, że w Polsce nie ma pracy przymusowej? Nic bardziej błędnego. Z szacunków jednej z najbardziej profesjonalnych instytucji wynika, że w Polsce może to dotyczyć 120 000 osób²⁵. Nawet jeśli z jakichś względów założymy, że ta liczba jest przeszacowana, to i tak w pełni uprawnione jest pytanie, czy państwo dysponuje instrumentami, które pozwalają skutecznie reagować na tak liczne przypadki handlu ludźmi i pracy przymusowej. Odpowiedź jest zdecydowanie negatywna. Świadczą o tym chociażby niski poziom świadomości Polaków na ten temat, niewielka liczba inicjowanych postępowań karnych czy jeszcze skromniejsza liczba skazań za pracę przymusową. Inny dowód na oczywistą indolencję państwa w tym zakresie przynosi sama Państwowa Inspekcja Pracy, która już dawno wycofała się z frontu walki z pracą przymusową na bezpieczne tyły, gdzie może kontrolować dokumenty dotyczące urlopów i szczegółowo opisywać warunki bezpieczeństwa i higieny pracy, czyli tzw. BHP. Myślę, że jest to kwestia niesłusznie pomijana w debacie na temat współczesnego niewolnictwa w Polsce, bo w wielu krajach to właśnie służby inspekcji pracy stoją na czele „krucjaty” przeciwko przymusowi pracy. Milczenie władz jest tym bardziej zaskakujące, że na ten brak aktywności Inspekcji Pracy wskazywali zarówno eksperci Rady Europy z GRETA, w raportach na temat Polski, jak i Departament Stanu USA w swoim globalnym raporcie na temat handlu ludźmi na świecie (*Trafficking in Persons Report*).

Konkluzja. Jeśli chodzi o prawo, to z przedstawionej tu diagnozy wynikają dwa zalecenia terapeutyczne. Po pierwsze, z uwagi na brak kreatywności oraz swoisty oportunizm charakteryzujący szeroko rozumiany wymiar sprawiedliwości w Polsce, konieczne jest wypracowanie definicji pracy przymusowej, która będzie użytecznym instrumentem dla ludzi i usprawni pracę instytucji. Po drugie, biorąc pod uwagę istniejące już regulacje, niezbędne jest stworzenie przepisów, które będą jednoznacznie penalizowały pracę przymusową jako przestępstwo samoistne, i to w różnorodnych jego postaciach. Trzeba bowiem pamiętać, że obecnie penalizowane są zachowania polegające na eksploataowaniu cudzej pracy tylko wtedy, kiedy jest ona wykonywana przez osobę będącą jednocześnie ofiarą handlu ludźmi. Z rozległej wiedzy na temat tych zjawisk wynika jasno, że nie wszystkie ofiary pracy przymusowej są ofiarami handlu ludźmi.

²⁵ *Global Slavery...*, op. cit., s. 94.

Analiza danych oficjalnych

Na potrzeby tego raportu danych oficjalnych dostarczyły: Państwowa Inspekcja Pracy, Policja, Prokuratura Krajowa, Straż Graniczna i Ministerstwo Sprawiedliwości. Wszystkie instytucje otrzymały krótkie kwestionariusze, których celem było nadanie przekazywanym (gromadzonym) danym jednolitej struktury. Rzecz jasna, zadane pytania uwzględniały także specyfikę poszczególnych instytucji i ich potencjalną rolę w eliminowaniu handlu ludźmi i pracy przymusowej.

Oczywiście kluczowym zadaniem tej części badań było uzyskanie danych, które pozwoliłyby na udzielenie odpowiedzi na pytanie postawione w tytule tego opracowania. Jeśli chodzi o dane dotyczące inicjowanych i prowadzonych spraw karnych, to najbardziej wartościowe informacje pochodziły z prokuratury. Natomiast to, co na ten temat przekazały pozostałe instytucje, jest zdecydowanie skromniejsze. Z jednej strony odnosi się to do surowych danych dotyczących liczby inicjowanych postępowań, jak również dodatkowych informacji merytorycznych. Z drugiej strony dość rozbudowane były treści mniej związane z celem tego opracowania, na przykład wyjaśnienia, dlaczego konkretna instytucja czegoś nie robi, albo szczegółowe informacje na temat szkoleń. Tym niemniej wszelkie dane i informacje przekazane przez wymienione instytucje są bardzo interesujące w tym sensie, że można z nich wyczytać znacznie więcej, niż jest to konieczne na potrzeby tego opracowania. Jednak tu ograniczę analizę do najważniejszych kwestii.

Na wstępie uwaga metodologiczna. Dane dostarczone przez wszystkie wymienione instytucje podzieliłem na trzy kategorie. Kategoria pierwsza to informacje dotyczące rozwiązań i regulacji wewnętrznych, które mogą mieć wpływ na efektywność działań podejmowanych przez określoną instytucję, a w ten sposób także na liczbę spraw karnych. Kategoria druga to dane odnoszące się do szkoleń. Jest bowiem sprawą bezdyskusyjną, że poziom kompetencji funkcjonariuszy przekłada się wprost na ich efektywność w zakresie ujawniania przestępstw i ścigania sprawców, a to pośrednio wpływa także na skuteczność karania. I wreszcie trzecia kategoria danych, które obrazują działania operacyjne

każdej z tych instytucji, specyficzne dla jej charakteru. Choć pozornie są to dane różne, to jednak poświadczają poziom zaangażowania funkcjonariuszy w ujawnianiu przypadków pracy przymusowej i stawianiu sprawców przed sądem.

Druga uwaga o charakterze metodologicznym dotyczy jakości danych. Od dawna wiadomo, że jednym z najsłabszych ogniw systemu eliminowania handlu ludźmi w Polsce jest brak ujednoliconej i wiarygodnej bazy danych. O tej słabości ja i moi współpracownicy pisaliśmy przy różnych okazjach, ale przede wszystkim w książce opublikowanej w 2011 r.²⁶ Jest o tym mowa także w kolejnych Krajowych Planach Działań. Za brak dobrej bazy danych wiele krytycznych uwag pod adresem Polski sformułowali eksperci Rady Europy z grupy GRETA, a także brak bazy danych był jednym z powodów, dla których Departament Stanu USA zdegradował Polskę z pierwszej do drugiej kategorii krajów zwalczających handel ludźmi²⁷. W tym świetle nikogo nie zaskoczy informacja, że mimo starań z naszej strony dane przedstawione przez wymienione instytucje są trudno porównywalne. Oczywiście stanowią istotne źródło informacji o konkretnej instytucji, ale nie składają się na jednolity obraz systemu.

I ostatnia ważna kwestia. Raport powstał na przełomie lat 2020 i 2021, w związku z czym dane, na które się powołuję, pochodzą najczęściej z 2020 r., wyjątkowo z 2021. To zaś oznacza, że stan prawny i faktyczny odnosi się do początków 2021 r.

Ze zgromadzonych informacji wynika, że żadna z wymienionych instytucji nie wprowadziła regulacji wewnętrznych (wytyczne, zalecenia, specjalne procedury), które dotyczyłyby skutecznego eliminowania handlu ludźmi, ale ze szczególnym uwzględnieniem pracy przymusowej. Dość wyjątkowa jest sytuacja Policji, która od 2016 r. dysponuje zarządzeniem Komendanta Głównego Policji w sprawie wykrywania handlu ludźmi. Mimo niewielkich rozmiarów zarządzenie reguluje kwestię struktury organizacyjnej Policji i kilka zagadnień proceduralnych. Zarówno Straż Graniczna, jak i Policja powołują się na korzystanie z Algorytmu postępowania funkcjonariuszy w przypadku ujawnienia ofiary handlu ludźmi. Dodatkowo, obydwie te formacje wykorzystują w pracy wskaźniki handlu ludźmi, choć nie jest do końca jasne, jakie to są dokumenty

²⁶ *Eliminowanie handlu ludźmi w Polsce. Analiza systemu*, red. Z. Lasocik, Ośrodek Badań Handlu Ludźmi UW, Warszawa 2011.

²⁷ Nie będzie nadużyciem okazji, jeśli w przypisie poinformuję potencjalnych Czytelników, że w 2020 r. Uniwersytet Warszawski, a bardziej precyzyjnie – kierowany przeze mnie Ośrodek Badań Handlu Ludźmi, w konkursie Grantów Norweskich złożył projekt zbudowania profesjonalnej bazy danych. Projekt miał być realizowany przez grupę kompetentnych ekspertów z różnych instytucji. Projekt nie znalazł uznania gremiów oceniających, które dały priorytet rutynowym działaniom Policji.

i jaki jest ich charakter²⁸. W przypadku Straży Granicznej wiadomo tylko, że wskaźniki zostały wprowadzone w 2013 r. pismem dyrektora jednego z zarządów Komendy Głównej. Natomiast Państwowa Inspekcja Pracy dysponuje w tym zakresie jedynie podręcznikiem Międzynarodowej Organizacji Pracy z 2010 r. Podkreślam tę datę, bo w kwestii zwalczania handlu ludźmi, a szczególnie pracy przymusowej, dekada to cała epoka. W prokuraturze natomiast obowiązują wytyczne odnośnie do prowadzenia spraw o handel ludźmi, jednak mimo starań nie dysponuję najnowszą wersją tego dokumentu.

Można zatem twierdzić, że jeśli chodzi o prawo wewnętrzne, to wyposażenie kluczowych służb publicznych jest raczej skromne. To tym bardziej zaskakujące, że regulacje na poziomie ustawowym są więcej niż zdawkowe. W istocie są dwa czy trzy przepisy kodeksu karnego, kilka przepisów ustaw dotyczących cudzoziemców czy dwie regulacje zawarte w ustawie o pomocy społecznej. Oczywiście niewielka liczba nie musi oznaczać niskiej jakości regulacji systemowej, ale w naszym przypadku tak jest. Jedynie tytułem ilustracji powiedzmy, że w Stanach Zjednoczonych jest kilkanaście ustaw federalnych, które regulują niemal wszystkie aspekty zwalczania handlu ludźmi. Wszystkie te akty prawne łącznie liczą kilkaset stron. Rzecz jasna, na to nakładają się przepisy stanowe, bo każdy stan reguluje tę problematykę po swojemu, ale to już zupełnie inna kwestia.

Konieczne należy zwrócić uwagę na fakt, że żadna z wymienionych instytucji, opisując swoją strukturę i rozwiązania organizacyjne, nie odwołała się do istnienia w Polsce Narodowego Mechanizmu Referencyjnego (*National Referral Mechanism*, NRM), zaproponowanego przez OBWE²⁹, a zalecanego przez Unię Europejską³⁰. Trzeba jednak podkreślić, że wprowadzenie tego mechanizmu jest przez kraje członkowskie „tylko” zalecane, bo w prawie unijnym nie ma prawnego wymogu w tej kwestii. Tym niemniej władze Unii Europejskiej przywiązują wagę do tego instrumentu zwalczania handlu ludźmi i uznają stosowanie go na poziomie narodowym za dobrą praktykę. Jest to dla Unii kwestia na tyle ważna, że w 2020 r., na zlecenie Komisji Europejskiej, międzynarodowe konsorcjum badawcze, którego Ośrodek Badań Handlu Ludźmi (OBHL) był członkiem, przeprowadziło badania dotyczące funkcjonowania mechanizmów

²⁸ Piszę o tym dlatego, że wiele lat temu kierowałem grupą przedstawicieli wszystkich instytucji i organizacji pozarządowych zaangażowanych w eliminowanie handlu ludźmi. Efektem naszej pracy był bardzo dobry kwestionariusz identyfikacji ofiar dla Policji i Straży Granicznej, zbudowany w oparciu właśnie o te wskaźniki.

²⁹ The NRM Approach to Trafficking and Its Application to Trafficking for Labour Exploitation, Organization for Security and Co-operation in Europe, 19 July 2007, zob. <https://www.osce.org/odihr/26177> [2.12.2021].

³⁰ Zob. m.in. https://ec.europa.eu/home-affairs/pages/glossary/national-referral-mechanism_en [2.12.2021].

w krajach unijnych³¹. Trzeba powiedzieć, że wyniki odnoszące się do Polski nie napawają optymizmem. Przykładowo, jeśli chodzi o poziom świadomości funkcjonariuszy na ten temat, to okazało się, że wielu wysokich funkcjonariuszy państwa nie było świadomych istnienia Narodowego Mechanizmu Referencyjnego, a ci, którzy o nim wiedzieli, nie byli w stanie wskazać źródeł jego pochodzenia. A przecież ten mechanizm to kluczowy instrument walki z handlem ludźmi zaproponowany przez OBWE, której Polska jest członkiem. Celem jego wdrażania jest optymalizacja działań na rzecz ofiary, a przez to zwiększenie jej zaangażowania w proces karny, co za tym idzie – zwiększenie prawdopodobieństwa postawienia sprawców przed sądem.

Jeśli chodzi o szkolenia, to z przekazanych informacji wynika, że dobrze zorganizowanym systemem szkolenia dysponuje tylko Straż Graniczna, a to głównie dzięki aktywności Ośrodka Szkolenia SG w Koszalinie. Pozostałe instytucje podejmują starania o podnoszenie wiedzy funkcjonariuszy, jednak nie zawsze można powiedzieć, że są one zwieńczone sukcesem. I tak Państwowa Inspekcja Pracy w okresie trzech lat (2017–2019) zorganizowała trzy dwudniowe szkolenia, w których wzięło udział 81 osób, co przy łącznej liczbie pracowników PIP na poziomie 2500 nie wydaje się być wskaźnikiem imponującym. Z bardzo zdawkowych informacji Policji wynika, że w latach 2017–2019 nie odbyło się żadne szkolenie specjalistyczne, natomiast problematyka handlu ludźmi pojawiła się na czterech szkoleniach dotyczących innych zagadnień. Nie otrzymałem żadnych informacji o szkoleniach w prokuraturze.

Z problematyką szkoleń wiąże się także kwestia infrastruktury instytucjonalnej. Wszystkie omawiane instytucje wypracowały stosowne rozwiązania polegające na przykład na stworzeniu specjalnych stanowisk lub wydzieleniu większych lub mniejszych jednostek organizacyjnych. Oczywiście takie rozwiązanie należy uznać za pozytywne. Jest natomiast kwestią oceny, czy te struktury działają efektywnie, czy nie. Na ten temat nie możemy powiedzieć prawie nic, bo te zagadnienia nie są przedmiotem badań naukowych. Co więcej, mimo że są realizowane w ramach zadań przewidzianych Krajowym Planem Działań Przeciwko Handlowi Ludźmi, nie podlegają w żadnej formie zewnętrznej ewaluacji. Od wielu lat Ośrodek Badań Handlu Ludźmi postuluje, aby wszystkie kwestie związane z funkcjonowaniem systemu eliminowania handlu ludźmi i pracy przymusowej w Polsce były przedmiotem odrębnego studium, a jeszcze lepiej procesu permanentnej ewaluacji instytucji publicznych realizowanego przez instytucje naukowe na zasadach partnerskich.

Trzecia kategoria wydzielonych danych to informacje o dwóch najważniejszych procesowych efektach działań podejmowanych przez poszczególne forma-

³¹ *Study on reviewing the functioning of Member States' National and Transnational Referral Mechanisms*, Publications Office of the European Union, Luxembourg 2020.

cje, czyli o liczbie zainicjowanych spraw karnych oraz o liczbie zidentyfikowanych ofiar. Nie ulega wątpliwości, że te dwie liczby to kluczowe miary skuteczności ścigania przestępstw przez każdą z analizowanych służb oraz efektywności całego systemu sprawiedliwości karnej w tym szczególnym obszarze. Jest bowiem oczywiste, że im więcej postępowań zainicjują organy ścigania, tym większa szansa, że liczne z tych prowadzonych spraw trafią przed sądy. Oczywiście to, że sprawa trafi do sądu, jeszcze niczego nie determinuje, bo najważniejsze jest, jak sędziowie ocenią materiał dowodowy zgromadzony przez organy ścigania. Tym samym poziom orzecznictwa oraz liczba skazań to zupełnie odrębna kwestia, do której przyjdzie mi jeszcze powrócić.

Zatem, jeśli chodzi o liczbę inicjowanych spraw oraz liczbę ofiar, to z czterech kluczowych formacji, o których tu mowa, trzeba brać pod uwagę tylko trzy, ponieważ Państwowa Inspekcja Pracy niejako z definicji wyklucza swoją rolę w ujawnianiu przypadków pracy przymusowej. Jak wynika z dostępnych danych, w badanym okresie ta instytucja konsekwentnie realizowała złożoną strategię działania i nie zidentyfikowała żadnej ofiary pracy przymusowej. Zwróćmy uwagę, że ten fakt dość skrupulatnie odnotował Departament Stanu USA, który zawarł stosowną informację, w rozdziale dotyczącym Polski, międzynarodowego raportu na temat handlu ludźmi na świecie (*TIP Report*), opublikowanego w czerwcu 2020 r.³² Uwagi o skromnym dorobku Państwowej Inspekcji Pracy znalazły się także w raporcie z 2021 r.³³

Pozostałe instytucje dostarczyły stosownych danych, choć ich wartość była różnicowana. Jednak przed przystąpieniem do dalszych analiz należy poczynić istotne zastrzeżenie: otóż, jak już była mowa, w Polsce nie ma jednolitej bazy danych dotyczących handlu ludźmi i pracy przymusowej, a istniejące zbiory informacji nie odpowiadają szczególnemu charakterowi tych przestępstw. Jednocześnie ta różnorodność sprawia, że dane są nieporównywalne, przez co ich analiza jest zajęciem dość trudnym, a uzyskane rezultaty na pewno są obciążone ryzykiem popełnienia błędu, szczególnie jeśli badacz nie zna kulis gromadzenia i agregowania danych. W efekcie te trudności analizy i interpretacji także przyczyniają się do niższej efektywności ścigania i karania sprawców.

Referowanie danych wypada rozpocząć od danych dostarczonych przez prokuraturę, które są zdecydowanie najbogatsze i najciekawsze, jednak obejmują tylko dwa lata, mimo że prosiliśmy o trzy. I tak w 2017 r. jednostki prokuratury zarejestrowały 135 spraw z art. 189a k.k., natomiast w 2018 r. ta liczba wyniosła 79 (łącznie 214). Gdy teraz spojrzeć na dane dotyczące charakteru wykorzystania (eksploatacji), to w 2017 r. było ich łącznie 129. Zatem prokuratura zarejestrowała 135 spraw, ale odnotowała 129 przypadków wykorzystania.

³² *Trafficking in Persons Report. 20th Edition*, June 2020, s. 410.

³³ *Trafficking in Persons Report. 21th Edition*, June 2021, s. 460.

Brak zgodności pomiędzy tak kluczowymi danymi, i to jeszcze z takim wektorem (mniej faktów wykorzystania niż zarejestrowanych spraw), jest zastanawiający. Wyjaśnienie na pewno jest banalnie proste, ale żeby je znać, trzeba wiedzieć, jak są agregowane dane. Zasadniczo inna sytuacja miała miejsce w 2018 r., bo wtedy na 79 spraw wszczętych przypadło 247 przypadków (form) wykorzystania. Tego typu „dysproporcja” jest w pełni zrozumiała. To, co interesujące na potrzeby naszego raportu, to fakt, że w tym pierwszym roku były 34 przypadki wykorzystania ofiary do pracy przymusowej, natomiast w drugim już 142 przypadki, co oznacza ponad czterokrotny wzrost. Zwracam jednak uwagę, że prokuratura posługuje się kategorią opisową „charakter wykorzystania”, ale nie informuje o liczbie ofiar. I znowu sprawa jest pewnie bardzo prosta, ale dla czytelnika tych danych raczej niejasna.

W analizowanych latach liczba oskarżonych była identyczna – 47 osób. Rzykując zarzut uproszczenia, powiedzmy jednak, że w 214 sprawach zarejestrowanych w okresie dwóch lat prokuratura postawiła zarzuty łącznie 94 osobom. Wśród nich zdecydowanie dominowali Polacy oraz kilku obywateli Bułgarii i Ukrainy. Natomiast w 2018 r. prokuratura postawiła zarzuty 8 osobom narodowości romskiej (brak danych o ich obywatelstwie).

Jednym z najcięższych zarzutów, jakie pod adresem Polski kierują instytucje zewnętrzne, jest wysoki odsetek spraw umarzanych i stosunkowo „łagodna” polityka karania sprawców. Z tej perspektywy ważne są dane prokuratury, z których wynika, że w badanym okresie jednostki tej formacji złożyły 40 aktów oskarżenia (odpowiednio 17 i 23). Biorąc pod uwagę wszelkie zastrzeżenia do takiego wnioskowania, to jednak w fazie wstępnej analizy danych widać wyraźnie dysproporcję pomiędzy liczbą spraw zarejestrowanych (214) a liczbą złożonych aktów oskarżenia (40). Oczywiście dla pełnej precyzji wyводу konieczne byłoby zastosowanie metod analizy długoterminowej czy tzw. kroczącej, jednak takie zestawianie danych jest uprawnione, a zaobserwowana rozbieżność – widoczna. Rzecz jasna, nie oczekujemy, żeby te wartości były identyczne czy nawet zbliżone, bo w praktyce jest to mało prawdopodobne. Jednak na poziomie zestawień roboczych „skuteczność” ścigania mierzona stosunkiem liczby aktów oskarżenia do liczby zarejestrowanych spraw na poziomie 18% wydaje się być niska. Niezwykle ciekawe byłoby zbadanie, jakie są powody tego stanu rzeczy, a także, a może przede wszystkim, jakie były losy tych 214 zarejestrowanych spraw. Jednak mimo wielu prób uzyskania grantu Narodowego Centrum Nauki (NCN) na takie badania przez Ośrodek Badań Handlu Ludźmi UW nigdy się to nie udało.

W latach 2017 i 2018 prokuratura zawiesiła łącznie 26 postępowań (po 13 w każdym roku) i umorzyła 70 (odpowiednio 28 i 42). Dzięki precyzyjnym statystykom wiemy, że najczęściej miało to miejsce wtedy, kiedy zdaniem prokuratury „czynu nie popełniono albo brak jest danych dostatecznie uzasadniających

cych podejrzenie jego popełnienia” (art. 17 § 1 pkt 1 ustawy z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego, k.p.k.) lub w sytuacji kiedy czyn został popełniony, ale „nie zawiera znamion czynu zabronionego albo ustawa stanowi, że sprawca nie popełnia przestępstwa” (art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k.). I tu należy zapytać: jak to się mogło stać, że doświadczeni i przeszkoleni funkcjonariusze Policji lub Straży Granicznej tak źle przygotowali materiał dowodowy, że prokuratura mogła zastosować tak zasadnicze podstawy umorzenia? Oczywiście nie znam odpowiedzi na to ważne pytanie, ale bardzo chętnie bym ją poznał, właśnie przeprowadzając badania, na które nie możemy uzyskać środków. Nie mam jednak wątpliwości, że to jest kolejna kwestia z długiej listy tych, które mają silny wpływ na niewielką liczbę skazań za handel ludźmi i pracę przymusową w Polsce.

Przechodząc do danych zaprezentowanych przez Policję i Straż Graniczną, zasadniczo zmieniamy rząd wielkości. W latach 2017–2019 Straż Graniczna zainicjowała 14 postępowań (odpowiednio 9, 2 i 3 w poszczególnych latach). Co ważne, były to sprawy „z obszaru pracy przymusowej”, tak w każdym razie określa je Straż Graniczna. Oczywiście należy zakładać, że ta formacja dysponuje swoim systemem rejestrowania spraw oraz charakteru wykorzystania, dlatego jest w stanie podać precyzyjnie zaprezentowane dane. Natomiast czytelnik czy analityk spoza instytucji, który nie dysponuje dostępem do tej bazy i nie ma odpowiedniego narzędzia, musi polegać na danych udostępnionych.

Łącznie we wszystkich 14 zainicjowanych sprawach funkcjonariusze Straży Granicznej zidentyfikowali 167 ofiar, głównie były to osoby pochodzące z Ukrainy, ale także z Wietnamu, Polski, Białorusi, Ugandy czy Filipin.

Dane przedstawione przez Komendę Główną Policji są dość zbliżone, bo w latach 2017–2019 funkcjonariusze tej formacji wszczęli 20 postępowań (odpowiednio w poszczególnych latach 5, 13 i 2). Są to dane dotyczące „przestępstwa handlu ludźmi w celu wykorzystania w pracy o charakterze przymusowym”, co oznacza, że Policja używa innego określenia niż Straż Graniczna. Znacznie wyższe są liczby dotyczące przestępstw ujawnionych, bo było ich łącznie 54 (18, 29, 7), natomiast jeśli chodzi o przestępstwa stwierdzone, to liczba ta wyniosła 76 (46, 15, 15 – odpowiednio). Policja nie przedstawiła danych na temat zidentyfikowanych ofiar, poinformowała zaś, że dane dotyczące przestępstw ujawnionych i stwierdzonych pochodzą z bazy Krajowego Systemu Informacyjnego Policji (KSIP). I tu pojawia się kolejna trudność. Policja wydzieliła sprawy, które dotyczyły pracy przymusowej, informując jednocześnie, że zrobiła to na podstawie danych KSIP, co istotne, w zarządzeniu dotyczącym KSIP³⁴ nie ma takiej kategorii jak praca przymusowa czy praca o charakterze przymusowym. Na pewno i ta kwestia jest łatwa do wyjaśnienia, ale na podstawie dostępnych

³⁴ Zarządzenie nr 14 Komendanta Głównego Policji z 22 września 2016 r.

danych to niemożliwe. W jakimś sensie można powiedzieć, że „na szczęście”, bo akurat ta kwestia nie jest przedmiotem mojego zainteresowania, ale gdyby była, byłbym w kłopotcie. Tu i teraz moim celem jest zwrócenie uwagi, po raz kolejny, że brak jednolitej bazy danych prowadzi do niejasności, poważnych konfuzji na poziomie analizy danych, ale co ważniejsze, może także wpływać na efektywność ścigania.

Jak już była o tym mowa, Państwowa Inspekcja Pracy nie zidentyfikowała żadnej ofiary pracy przymusowej, a także podała listę powodów, dla których tego nie robi. Ponieważ nie są one przekonujące, a także mają mniejsze znaczenie z perspektywy celu tego opracowania, pozostawmy ten wątek na boku, a zajmijmy się rutynowymi działaniami tej instytucji. Otóż, jedną z form takich działań, o jakich informuje PIP, jest kontrola legalności zatrudnienia. Ponieważ ofiarami pracy przymusowej są najczęściej cudzoziemcy, Inspekcja Pracy przeprowadza kontrole wspólnie ze Strażą Graniczną. Inicjatywa zrodziła się kilkanaście lat temu i jest realizowana na podstawie umowy pomiędzy tymi instytucjami. Ostatnie takie porozumienie zostało podpisane w 2019 r. W czasach, kiedy rozpoczęły się wspólne kontrole legalności zatrudnienia, ich pośrednim celem było ustalanie mechanizmów zniewolenia w pracy oraz identyfikowanie ewentualnych ofiar handlu ludźmi do pracy przymusowej. Jak się okazuje, teraz ten ważny cel nie ma już większego znaczenia, a kontrole, zdaniem PIP, są nastawione na „ochronę praw pracowniczych cudzoziemców”.

Jeśli chodzi o liczby, to w latach 2017–2019 PIP i SG przeprowadziły łącznie 598 wspólnych kontroli, co oznacza, że było ich ok. 200 rocznie. Nie jest to liczba szczególnie wysoka, jeśli się zważy, że Inspekcja Pracy przeprowadza rocznie ok. 20 000 kontroli. Oznacza to, że omawiane kontrole legalności zatrudnienia cudzoziemców stanowiły mniej więcej 1% wszystkich działań tego typu. Jeśli przyjąć, że samych tylko Ukraińców pracujących w Polsce jest ok. 1 mln, a wszystkich cudzoziemców ok. 1,2 mln, to 200 kontroli rocznie nie może być źródłem satysfakcji PIP. Nawet na poziomie elementarnej wiedzy ogólnej wiadomo, że wśród osób, które pracują w Polsce, jest wiele ofiar pracy przymusowej, jednak nie zostały one zidentyfikowane.

Państwowa Inspekcja Pracy informuje także, że w badanym okresie, na skutek tych oraz innych kontroli własnych, przekazała Straży Granicznej ponad 2000 powiadomień o przypadkach nielegalnego wykonywania pracy przez cudzoziemców. Jak należy mniemać, w żadnym z tych przypadków nie było mowy o ewentualnym niewolnictwie lub naruszeniu praw człowieka.

Ważnym uzupełnieniem informacji o funkcjonowaniu systemu są dane dotyczące orzecznictwa sądów polskich. Z oczywistych powodów najbardziej właściwym źródłem informacji jest Ministerstwo Sprawiedliwości (MS). Jednak już na wstępie należy powiedzieć, że ministerstwo nie udostępniło najważniejszych danych, czyli danych o wpływie spraw z art. 189a k.k. oraz o liczbie spraw

zakończonych prawomocnym wyrokiem. Wyjaśniając ten brak, resort sprawiedliwości stwierdza, że „(...) dane statystyczne o ewidencji spraw w podziale na poszczególne art. kodeksu karnego nie są dostępne”. To zaskakująca informacja, bo według mojej najlepszej wiedzy statystyka sądowa jest tworzona właśnie w podziale na poszczególne przestępstwa.

Z danych udostępnionych przez Ministerstwo Sprawiedliwości wynika, że w 2017 r. za przestępstwo z art. 189a zostało skazanych 18 osób, a w 2018 r. – 9 osób (dane za 2019 r. nie były jeszcze dostępne). Jeśli chodzi o 2019 r., to MS dysponuje tylko danymi dotyczącymi skazań nieprawomocnych, których było 31 (osób skazanych). Dodajmy już teraz, że z analizy orzeczeń sądowych wynika, że sądy II instancji często zmieniają kwalifikację czynu przyjętą w I instancji, dlatego można zakładać, że ta liczba także ulegnie zmniejszeniu.

Ostatnim etapem w procesie ścigania i wymiaru sprawiedliwości jest wykonanie kary orzeczonej przez sąd. Tu, rzecz jasna, interesuje nas kara najsurowsza, czyli pozbawienie wolności. Jeśli chodzi o handel ludźmi, to według stanu na 15 stycznia 2021 r. w jednostkach penitencjarnych przebywało 29 osób skazanych za to przestępstwo, w tym 26 osób było skazanych wyrokami prawomocnymi.

Według stanu na ten sam dzień w jednostkach penitencjarnych przebywało 18 osób tymczasowo aresztowanych w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstwa z art. 189a kodeksu karnego (handel ludźmi).

Czas na wnioski. W świetle przedstawionych danych można chyba zasadnie twierdzić, że istnieje pozytywna korelacja pomiędzy niewielką skutecznością karania sprawców pracy przymusowej a tym wszystkim, co udało się nam ustalić na temat funkcjonowania poszczególnych instytucji w takich zakresach, jak: regulacje wewnętrzne, infrastruktura, szkolenia, efektywność działań. Mechanizm naczyń połączonych działa w ten sposób, że efektywność ścigania wzmacnia skuteczność karania. Innymi słowy, jeśli organy ścigania działają efektywnie, współpracują z prokuraturą i przedstawiają sądom liczne akty oskarżenia, to prawdopodobieństwo skazania sprawców znacząco wzrasta. Patrząc na problem z innej strony, truizmem, a nawet banałem jest twierdzenie, że sprawy, które nie wyjdą poza Policję, służby graniczne czy prokuraturę, nigdy nie znajdą finału w sądzie.

W opisanych instytucjach w zasadzie nie ma specjalnych regulacji wewnętrznych, które stymulowałyby działania gwarantujące wyższą skuteczność ścigania sprawców pracy przymusowej. Brak jest decyzji i rozstrzygnięć na poziomie polityki państwa, które nadawałyby takim sprawom szczególne znaczenie i lokowały je na liście priorytetów. Oczywiście jest to wniosek powierzchowny, ale mimo starań pojedynczych osób można chyba twierdzić, że w tych instytucjach nie ma „klimatu” sprzyjającego pełnej mobilizacji sił do zwalczania pracy przymusowej. Czasem ten klimat określa się jako politykę „zero

tolerancji” dla określonego zachowania. Tu o takiej polityce nie może być mowy.

Biorąc pod uwagę fakt, że ofiarami pracy przymusowej są cudzoziemcy, aktywność Straży Granicznej, która inicjuje tylko kilka spraw rocznie, należy uznać za skromną, tym bardziej że jest to formacja zapewniająca, że stworzyła dobry system szkoleń i podnoszenia kompetencji funkcjonariuszy oraz koordynacji działań. Wysoki poziom wyszkolenia i dobra infrastruktura instytucjonalna powinny się przekładać na znacznie szerszą aktywność śledczą SG, ale tak się nie dzieje. Warto postawić pytanie: czego zatem brakuje?

Mimo że mówimy o pracy przymusowej, a więc o „jakiejs” pracy, okazuje się, że rola Państwowej Inspekcji Pracy w ściganiu tego przestępstwa jest raczej znikoma. Rzecz jasna, to kwestia decyzji politycznych, a także wyboru określonej polityki czy strategii działania przez samą instytucję. I to jest ten moment, kiedy należy raz jeszcze powiedzieć, że w Europie są kraje, w których to właśnie inspekcja pracy jest instytucją wiodącą w trudnym dziele eliminowania pracy przymusowej (Finlandia, Norwegia). To właśnie inspekcja pracy wyznacza standardy dla innych służb, szkoli, a czasem nawet koordynuje działania innych formacji. Czy w Polsce jest na to szansa?

Z danych dotyczących fazy sądowej wymiaru sprawiedliwości wynika, że pytanie zawarte w tytule tego raportu jest w pełni uzasadnione, ponieważ liczby skazanych, czy osób odbywających karę za handel ludźmi i pracę przymusową, sugerują, że zjawisko ma charakter marginalny, żeby nie powiedzieć: wyjątkowy. Tak jednak nie jest, bo, jak już była o tym mowa, według najbardziej ostrożnych szacunków liczba ofiar zniewolenia w Polsce przekracza 120 000³⁵.

³⁵ *Global Slavery...*, op. cit., s. 94.

Analiza wybranych orzeczeń sądowych

Wykorzystując portal orzeczeń sądowych³⁶, wyselekcjonowałem te sprawy, które dotyczyły pracy przymusowej i zakończyły się wyrokiem prawomocnym. Bardziej precyzyjnie trzeba powiedzieć, że były to sprawy, w których opisie pojawiło się wyrażenie „praca przymusowa”. Przecież poza fragmentem definicji handlu ludźmi w art. 115 § 22 k.k. w sensie ścisłym ten termin nie funkcjonuje w obrocie prawnym w Polsce. Okazało się, że takich spraw w ciągu ostatnich lat było siedem. Aby poszerzyć zakres analizy, włączyłem także trzy sprawy, które zawierały określenie „handel ludźmi”. Tym samym powstał zbiór dziesięciu spraw karnych, które należy uznać za reprezentatywną próbę spraw karnych dotyczących handlu ludźmi w Polsce.

Już na wstępie trzeba antycypować zastrzeżenia sceptyków twierdzących, że poszukiwanie odpowiedzi na postawione w tytule pytanie w wydanych już wyrokach sądowych nie wydaje się być zajęciem szczególnie płodnym. Oczywiście jestem świadom trudności i ograniczeń tego zabiegu, ale ponieważ moje badania mają charakter sondażu diagnostycznego, poszukuję rozmaitych źródeł informacji, które właściwie wykorzystane – w przyszłości mogą przynieść interesujące informacje na temat funkcjonowania systemu eliminowania pracy przymusowej w Polsce, w tym także efektywności karania sprawców. Rzecz jasna, z perspektywy celu tego opracowania byłoby znacznie lepiej poddać analizie cały materiał procesowy, jednak z oczywistych powodów jest to niemożliwe, bo dostęp do akt spraw karnych jest ograniczony. Warto przy tej okazji powiedzieć, że Ośrodek Badań Handlu Ludźmi, którym kieruję, kilkakrotnie podejmował starania o uzyskanie środków finansowych z Narodowego Centrum Nauki na zbadanie spraw karnych, jednak problematyka handlu ludźmi nie znajduje się na liście priorytetów tej instytucji. Jednakże z głębokim przekonaniem twierdzę, że w tym istotnie okrojonym materiale badawczym znalazłem kilka kwestii, które warto choćby zasygnalizować.

³⁶ Zob. <http://orzeczenia.ms.gov.pl> [29.11.2020].

Osiem spośród analizowanych wyroków wydały sądy apelacyjne, w dwóch sprawach orzekały sądy okręgowe.

Wyroki wydały sądy z sześciu miast: Gdańska, Łodzi, Poznania, Siedlec, Warszawy i Wrocławia, przy czym zdecydowanie najwięcej z tego ostatniego miasta. Wstępnie można uznać, że wszystkie wymienione miasta są w jakimś sensie reprezentatywne dla Polski, bo znajdują się we wszystkich częściach kraju. Z tym jednak oczywistym zastrzeżeniem, że na tej liście nie ma ani jednego spośród miast Polski Wschodniej, takich jak Rzeszów, Lublin czy Białystok.

Przedmiot przeanalizowanych rozstrzygnięć wyraźnie odzwierciedla problem, który leży u podłoża projektu badawczego CAPE i tego opracowania. Otóż spośród dziesięciu spraw w sześciu przedmiotem rozważań sądu było zjawisko świadczenia usług seksualnych, przy czym chodziło tu zarówno o Polki wykorzystywane za granicą, jak i o obywatelki innych krajów wykorzystywane w Polsce. W dwóch sprawach chodziło o zmuszanie Polaków do popełniania przestępstw we Francji i w Szwecji. Z kolei w jednej sprawie przedmiotem oskarżenia było zjawisko surogacji, czyli macierzyństwa zastępczego. I wreszcie w jednej sprawie sprawcy usłyszeli zarzut zmuszania do pracy (pracy przymusowej). Dodajmy jednak, że nawet w tej jednej sprawie praca przymusowa została potraktowana przez sprawców w jakimś sensie pomocniczo, ponieważ ich pierwotnym celem było zmuszanie ofiar do popełniania przestępstw. W przypadku odmowy ze strony ofiar sprawcy sięgali po przymus pracy i pozabawiania ich należnego wynagrodzenia.

Już z tego pobieżnego przeglądu spraw wynika jasno, że orzeczenia dotyczące pracy przymusowej w Polsce stanowią absolutny margines, natomiast znacznie więcej jest spraw dotyczących eksploatacji seksualnej. To dość ciekawe zjawisko, występujące także w skali globalnej, któremu warto poświęcić chwilę uwagi. Otóż według wszelkich szacunków światowych liczba ofiar pracy przymusowej zdecydowanie przewyższa liczbę ofiar eksploatacji seksualnej, natomiast gdy chodzi o identyfikację ofiar, szczególnie o wyroki skazujące, to widoczna jest zdecydowana dominacja osób związanych z seksbiznesem. Wyjaśnieniu tego zjawiska poświęciłem znacznie więcej uwagi w innym miejscu³⁷, zatem tu ograniczę się tylko do najważniejszej myśli. Otóż sprawa wydaje się dość oczywista – zdecydowanie łatwiej zidentyfikować ofiarę przymusowej prostytucji niż zniewolonego i eksploatowanego pracownika. Wszystkie policje na świecie, w tym polska, monitorują seksbiznes, bo jest to użyteczne źródło informacji operacyjnych. A skoro tak, to ustalenie danych osób świadczących usługi seksualne nie jest szczególnie trudnym zadaniem, także tych

³⁷ Z. Lasocik, *Forced labour – well-hidden mechanisms of dependence and enslavement* (Praca przymusowa – ukryte mechanizmy zależności i zniewolenia), „Archiwum Kryminologii” 2021, nr 43(1), DOI 10.7420/AK2021.05.

osób, które robią to wbrew własnej woli. Tam, gdzie prostytutka jest nielegalna, sprawa jest jeszcze łatwiejsza, bo wystarczy co jakiś czas aresztować takie osoby, aby zdobyć użyteczne informacje. Niezmiennie źródłem informacji są także sutenerzy-donosiciele. Zatem zidentyfikowanie ofiary eksploatacji seksualnej nie stanowi problemu dla policji, o ile tylko policja chce to zrobić. Zidentyfikowanie ofiary pracy przymusowej, o ile nie znajduje się ona na przykład w obozie pracy, jest znacznie trudniejsze, bo nie ma możliwości operacyjnego kontrolowania rynku pracy, szczególnie kiedy służby inspekcji pracy są tak słabe jak w Polsce.

Warto zauważyć, że w przypadku pracy przymusowej powstaje układ interesów, w którym z jednej strony jest migrant przebywający w Polsce z naruszeniem prawa zainteresowany zarabianiem pieniędzy, a z drugiej nieuczciwy pracodawca zainteresowany czerpaniem korzyści z taniej pracy tegoż migranta. To sprawia, że żadna ze stron nie ma interesu w tym, aby to patologiczne „porozumienie” naruszyć. Faktem jest także, że migranci wiedzą, że swoistą ceną, jaką muszą zapłacić za swój status, jest zależność od innych osób czy niemal zupełny brak wpływu na warunki pracy. Problem identyfikacji pracy przymusowej polega również na tym, że Policja czy Straż Graniczna mają niewielkie kompetencje w ściganiu tego przestępstwa (była o tym mowa), a z kolei służby kontroli pracy w wielu krajach, w tym w Polsce, nie są tak efektywne, jak być powinny.

Mając pełną świadomość, że na podstawie wyroków sądowych trudno stwierdzić, dlaczego polskie sądy tak rzadko orzekają w sprawach o pracę przymusową, można wskazać na kilka czynników sprawiających, że system eliminowania handlu ludźmi w Polsce nie działa prawidłowo. Jego główną słabością są swoiste napięcia, które z jednej strony występują pomiędzy Policją i Strażą Graniczną a prokuraturą, a z drugiej strony – pomiędzy prokuraturą a sądami. Ten problem został szczegółowo opisany w innym miejscu³⁸, dlatego tu ograniczę się tylko do kilku uwag.

Żeby zobaczyć omawiany tu problem we właściwym kontekście, trzeba popatrzeć na historię wprowadzania do polskiego prawa karnego definicji handlu ludźmi. Oczywiście taka definicja była w porządku prawnym, ponieważ Polska ratyfikowała umowy międzynarodowe, w których ją zawarto (np. Protokół z Palermo), chodziło jednak o to, aby przenieść ją wprost na grunt prawa polskiego. Głównie dlatego, żeby była łatwiej dostępna dla organów ścigania. Zatem osią sporu była efektywność działania systemu jako całości. Władze przez lata obiecywały dokonanie tej ważnej zmiany w kodeksie karnym, a mimo to nic się nie działo. Znamienne, a jednocześnie paradoksalne było to, że najbardziej zagorzałymi zwolennikami wprowadzenia definicji były służby mundurowe,

³⁸ *Eliminowanie..., op. cit., passim.*

czyli Policja i Straż Graniczna. Co więcej, obydwie te służby miały bardzo silne wsparcie resortu spraw wewnętrznych, także jako koordynatora problematyki handlu ludźmi w Polsce. Głównym oponentem zmian, czyli „hamulcowym”, jak wtedy mówiliśmy, było Ministerstwo Sprawiedliwości, które, jak wiadomo, rekrutuje swój personel spośród prokuratorów i sędziów. Zatem Policja i Straż Graniczna były zdeterminowane, żeby skutecznie ścigać sprawców, w tym celu potrzebowały definicji, bo bez niej wielokrotnie napotykały na opór ze strony prokuratorów, którzy w zgromadzonym materiale procesowym nie dostrzegali dowodów pozwalających w sposób jednoznaczny stawiać sprawcom zarzuty handlu ludźmi. Tu organy ścigania natrafiały na opór ze strony MS. Jednak blokowanie zmian przez ten resort nie było wyłącznie działaniem oportunistycznym. W istocie prokuratorzy mieli swoje poważne racje. Ich niechęć wynikała z obawy, że przy mało precyzyjnej definicji nie uda się im „utrzymać” zarzutów handlu ludźmi w sądach. Głównie dlatego, że sędziowie przez lata byli (i częściowo są nadal) najslabiej przeszkolonymi w kwestii handlu ludźmi funkcjonariuszami wymiaru sprawiedliwości i nie rozumieli argumentacji prokuratorów. Często było tak (i nadal jest), że prokuratorzy nie stawiali zarzutów handlu ludźmi ze zwykłej ostrożności.

Są sędziowie, których wyroki w sprawie handlu ludźmi przeszły do historii, ale są też empiryczne dowody na to, że niektórzy sędziowie nie rozumieli i nadal nie rozumieją istoty tego przestępstwa³⁹. Trudno oprzeć się wrażeniu, że na ich postrzeganie handlu ludźmi silnie oddziaływało myślenie czysto prawnicze, w którym handel to sprzedaż, czyli jakaś transakcja, a skoro jest transakcja, to musi być też umowa. Dlatego czasem czytaliśmy takie uzasadnienia wyroków, w których sędziowie dowodzili, że skoro nie było transakcji i nie było umowy, to trudno mówić o handlu. W tej sytuacji prokuratorzy nie chcieli i nie chcą ryzykować umorzeń lub zmiany kwalifikacji prawnej, która stawia pod znakiem zapytania ich kompetencje zawodowe. W efekcie powstaje swoisty systemowy klincz, w którym mamy do czynienia z determinacją funkcjonariuszy Policji i Straży Granicznej, którzy zarzucają prokuraturze nadmierny oportunizm, a nawet kunktatorstwo, z rzeczywistą ostrożnością, wręcz powściągliwością prokuratury i wreszcie z konserwatywnym, a nawet „ortodoksyjnym” myśleniem sędziów. I oto ukształtowały się dwa systemowe napięcia: pomiędzy służbami mundurowymi a prokuraturą i pomiędzy prokuraturą a sądami. Jak by nie patrzeć, to bardzo niezdrowy układ, który musiał zaowocować niewielką liczbą spraw karnych.

Jak już była o tym mowa, reakcja na handel ludźmi i pracę przymusową oraz skuteczność ścigania tych przestępstw w Polsce podlega ocenie co naj-

³⁹ Obszernie na ten temat zob. B. Namysłowska-Gabrysiak, *Handel ludźmi w celu wykorzystania seksualnego*, C.H.Beck, Warszawa 2018, s. 279 i n.

mniej dwóch instytucji zagranicznych: Grupy Ekspertów Rady Europy GRETA oraz Departamentu Stanu USA. Obydwa te ciała krytykują Polskę za łagodną politykę karną, w tym za umarzanie spraw i zawieszanie wykonania kar. I oto w tej niewielkiej próbie spraw karnych jest wyrok, w którym **Sąd Apelacyjny we Wrocławiu**, przyjmując kwalifikację z art. 189a k.k., nadzwyczajnie złagodził karę na podstawie art. 60 k.k. do dwóch lat pozbawienia wolności i warunkowo zawiesił jej wykonanie. Warto powiedzieć, że rzecz dotyczyła poważnych naruszeń prawa, bo zmuszania Polaków do popełniania przestępstw, a w przypadku odmowy – do pracy przymusowej.

Stosunkowo łagodna (trzy lata pozbawienia wolności) była także kara wymierzona przez Sąd Okręgowy w Siedlcach oskarżonemu Z.D., który zwerbował cztery obywatelki Ukrainy i przekazał je innym osobom w celu czerpania korzyści z oferowanych przez nie usług seksualnych. Sprawca został zatrzymany na granicy polsko-ukraińskiej tylko dlatego, że jedna z kobiet podjęła współpracę z ukraińską Służbą Bezpieczeństwa. Taki sam wyrok wydały kolejno Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim, a następnie Sąd Apelacyjny w Łodzi w sprawie, w której przedmiotem rozstrzygnięcia była rekrutacja i eksploatacja seksualna kobiet pochodzących z Bułgarii.

W jakimś sensie dowodem na wcześniejsze twierdzenie o „powściągliwości” sądów w sięganiu po zdecydowane środki karne jest wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, w którym sąd stwierdził, że dopiero od 8 września 2010 r., tj. od dnia wejścia w życie ustawy nowelizującej kodeks karny i wprowadzającej definicję, określenie „handel ludźmi” należy interpretować zgodnie z tą definicją. Z pozoru stanowisko ze wszech miar słuszne, jednak nie można zapominać, że w polskim porządku prawnym była niemal identyczna definicja zawarta w tzw. Protokole z Palermo, który Polska ratyfikowała w 2003 r.

Na inny aspekt słabości polskiego systemu eliminowania handlu ludźmi „zwraca uwagę” sprawa zakończona orzeczeniem Sądu Apelacyjnego w Gdańsku. Chodzi mianowicie o przewlekłość postępowania. Otóż wydarzenia objęte wyrokiem miały miejsce w 2005 r., natomiast prawomocny wyrok w tej sprawie zapadł 29 marca 2018 r. Można zaryzykować twierdzenie, że tak długi proces i powroty do negatywnych doświadczeń przez 13 lat były dla ofiar tylko trochę mniej traumatyczne niż sam fakt eksploatacji.

Znacznie krócej, choć także bardzo długo, bo prawie siedem lat, trwał proces oskarżonego, który werbował Polki i przekazywał je za kwoty rzędu 650 euro handlarzom bułgarskim. Ważną okolicznością w tej sprawie był fakt, że jedna z tych ofiar była dzieckiem. W tym przypadku Sąd Apelacyjny w Warszawie utrzymał w mocy wyrok sądu I instancji (kara łączna siedmiu lat pozbawienia wolności).

Dość typowym zjawiskiem dla polskiego sądownictwa są rozbieżności pomiędzy sądami co do kwalifikacji prawnej czynów objętych aktem oskarżenia.

W listopadzie 2020 r. Sąd Apelacyjny we Wrocławiu rozstrzygał sprawę, w której oskarżona, wykorzystując trudne położenie pracowników z Ukrainy (18 osób), eksploatowała ich, zabierała im paszporty, surowo karała za drobne przewinienia i redukowała wynagrodzenie do zera. Sąd I instancji odrzucił wniosek prokuratury i uznał, że to nie była praca przymusowa, ale naruszenie praw pracowniczych. Sąd Apelacyjny nie podzielił tego poglądu i uznał kobietę za winną popełnienia przestępstwa z artykułu 189a k.k.

Przykładem sprawy z nagromadzeniem kilku negatywnych elementów, które można interpretować jako oznaki swoistej słabości orzecznictwa, była sprawa rozpatrywana przez Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w 2013 r. Wprawdzie było to już kilka lat temu, jednak wydaje się, że niektóre z opisanych problemów są nadal aktualne. Zaczniemy od początku. Sąd I instancji uznał dwóch oskarżonych za winnych handlu ludźmi. Sąd odwoławczy, co do zasady, podzielił ocenę sądu I instancji, ale dokonał drobnych zmian w opisie czynów i zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary. Natomiast z powodów, których nie rozumiem, w uzasadnieniu wyroku Sąd Apelacyjny posługiwał się określeniem „tzw. handel ludźmi”, a w jednym przypadku, nawet „tzw. »handel ludźmi«”. Zastanawiam się, jak można skazać za przestępstwo i brać jego kodeksowe określenie w cudzysłów? Staram się sięgać pamięcią do spraw karnych, które analizowałem, i chyba nigdy wcześniej nie widziałem czegoś takiego.

W analizie stanu faktycznego znajdują się takie wywody Sądu Apelacyjnego, które każą postawić pytania: czy sędziwi znana jest etiologia, a jeszcze bardziej fenomenologia przestępstwa handlu ludźmi? Wydaje się, że nie. Jedną z takich kwestii było na przykład to, czy rzeczywiście nastąpiło uiszczenie płatności za ofiary? Sąd kwestionuje tę okoliczność, nie podając jednak powodów swoich wątpliwości. W innym miejscu sąd twierdzi, że oskarżony nie prowadził żadnej zalegalizowanej działalności gospodarczej, a tym samym nie mógł zatrudnić ofiary. Przecież w handlu ludźmi nie o zatrudnienie kodeksowe czy cywilnoprawne chodzi.

Niewątpliwą słabością analizowanego wyroku jest jego język – nieporadny, ale co gorsza sprzeczny z zasadami składni i szyku wyrazów. W omawianym wyroku czytam bowiem na przykład: „Z powyższym zarzutem nie sposób jest zgodzić się”. Oczywiście sąd nie musi sympatyzować z ofiarą, ale pisanie o niej, że nie ujawniała przed rodziną „procederu”, którym się trudniła (prostyucja), nie wydaje się rozwiązaniem najszcześliwszym. Uważam, że Sąd Apelacyjny mógłby unikać słów o znaczeniu jednoznacznie pejoratywnym.

W tym wyroku najbardziej zaskakujący jest wymiar kary. Jak była o tym mowa w odniesieniu do obydwu oskarżonych, Sąd Apelacyjny zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary i wymierzył im kary 1 roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności. Trzeba dodać, że jedna z ofiar była osobą szczególnie podatną na wykorzystanie, bo miała sprawność intelektualną na pograniczu normy

(potwierdzone badaniami). Z treści uzasadnienia wynika, że sąd rozważał nawet uniewinnienie w tej sprawie. Jednak jak sam przyznaje, nie mógł tego zrobić, ponieważ sprawcy niewątpliwie „traktowali ofiary przedmiotowo”.

Rzecz jasna, przy komentowaniu czy ocenianiu orzeczeń sądowych trzeba zachować szczególną ostrożność i powściągliwość w wyciąganiu wniosków, o ile nie zna się całości materiału procesowego. Na pewno jednak można komentować takie fakty, jak kwalifikacja prawna czynu czy wymiar kary, oraz poddać analizie treść uzasadnienia czy jego język. Przede wszystkim na każdym kroku powinniśmy podkreślać, że najważniejszym problemem jest to, że spraw karnych, a tym samym wyroków dotyczących handlu ludźmi i pracy przymusowej, jest bardzo mało i w szczególności właśnie ta kwestia powinna być przedmiotem troski władz. Inna ważna sprawa to rozsądna i racjonalna polityka karna. Jakość pisarstwa sądowego to rzecz ważna, ale zdecydowanie wtórna.

Jak już wspomniałem, walka z handlem ludźmi i pracą przymusową powinna być przedmiotem szczególnej troski władz. Praca, jaką mają do wykonania wszystkie instytucje państwa, jest gigantyczna, bo niedostatki są wszędzie. Dotyczy to ujawniania przypadków pracy przymusowej, identyfikowania ofiar tego przestępstwa, udzielania im wsparcia oraz skutecznego reagowania przez organy ścigania. Wskazują na to autorzy prac naukowych, organizacje pozarządowe oraz instytucje zewnętrzne, o których była mowa. To, o czym mówi i pisze się mniej, a od czego trzeba zacząć, to świadomość obywateli. Jak wskazano w części wstępnej niniejszego raportu, w tym zakresie zaniedbania są ogromne.

Tylko częściowo można to tłumaczyć znikomą „widocznością” problemu pracy przymusowej dla przeciętnego obywatela. W sytuacji, w której państwo sprawuje kontrolę nad edukacją, a także w czasach, kiedy jest tak łatwy dostęp do informacji, i to nie tylko internetowych, władze powinny wziąć odpowiedzialność za edukację Polaków. Rząd, wspierany przez samorządy i media, powinien stworzyć warunki, w których każdy, kto chciałby uzyskać stosowne informacje, mógłby to zrobić w sposób dostępny dla jego możliwości i odpowiadający jego potrzebom – a te potrzeby są znaczące.

Inne ważne ustalenia empiryczne

4.1. Najnowsze badania opinii publicznej na temat handlu ludźmi i pracy przymusowej

W grudniu 2020 r. firma badawcza SW Research przeprowadziła na zlecenie Ośrodka Badań Handlu Ludźmi WNPiSM Uniwersytetu Warszawskiego badania opinii publicznej na temat handlu ludźmi i pracy przymusowej. Z badań tych wynika, że o handlu ludźmi i pracy przymusowej słyszał co trzeci ankietowany. Natomiast niemal 40% Polaków nic nie wie na ten temat, a kolejne 13% respondentów to osoby, które nie dostrzegają tego problemu. Jeśli dodać te dwie ostatnie wartości, to okaże się, że ponad połowa populacji kraju żyje w stanie zupełnej nieświadomości istnienia tego przestępstwa. Jednakże jeśli pytać Polaków, kto powinien się zajmować problemem pracy przymusowej, to blisko 2/3 respondentów uważa, że jest to zadanie państwa. I wreszcie, jak wynika z tego samego badania, zdaniem respondentów ofiarami pracy przymusowej są najczęściej cudzoziemcy, a skądinąd wiemy, że stosunek części społeczeństwa polskiego do migrantów trudno uznać za idealny.

Przedstawiony obraz sytuacji nie wygląda optymistycznie. W tym stanie rzeczy, stosując personifikację jako zabieg retoryczny, można zaprezentować następujący tok rozumowania: nominalnie państwo powinno zajmować się zwalczaniem pracy przymusowej, ale tego nie robi; głównie dlatego, że niewiele osób interesuje się tą problematyką, a ponad połowa populacji nic nie wie na ten temat; instytucje państwa nie czują presji społecznej, bo rzeczywiście nikt jej nie wywiera, w Polsce nie ma bowiem środowiska (związki zawodowe, organizacje pracodawców, organizacje pozarządowe, szkoły, uniwersytety) realnie zainteresowanego eliminowaniem pracy przymusowej z życia społecznego (tak, jak stało się to np. z kryzysem klimatycznym); wreszcie sprawa dotyczy głównie migrantów, którzy w Polsce nie są przyjmowani z otwartymi ramionami (no, może poza ratującymi naszą gospodarkę Ukraińcami). Korzystając z takich sprzyjających okoliczności, władze robią tylko to, co jest niezbędne, albo tylko to, co wynika z naszych zobowiązań międzynarodowych.

Tak oto powstał swoisty pat kulturowo-polityczny, który trwa już w Polsce jakiś czas i w zasadzie nie widać sposobu jego przełamania.

Wśród środowisk i grup zawodowych wymienionych wyżej brakuje jednego ważnego aktora na scenie publicznej: mediów. To swoiste wyróżnienie poprzez wydzielenie jest działaniem celowym. Po pierwsze, dlatego że rola mediów w budowaniu świadomości społecznej jest niezwykle ważna. Po drugie, w takim czy innym zakresie udział środków masowego przekazu w tworzeniu obrazu handlu ludźmi w Polsce badamy od wielu lat. Po trzecie wreszcie, w wielu krajach to właśnie media wzięły na siebie ciężar edukacji obywatelskiej, obowiązek alterowania opinii publicznej i stymulowania władzy do działania. W Polsce nic takiego się nie stało. Wielokrotnie rozmawiałem z dziennikarzami na ten temat i zawsze słyszałem to samo: to nie jest temat nośny. Cokolwiek to znaczy, jest to jednak dziwna próba podzielenia się odpowiedzialnością za zaniedbanie. Pytanie tylko: z kim? Moim zdaniem ze społeczeństwem, któremu media w jakimś sensie zarzucają, że nie dość silnie wyraża zainteresowanie tą problematyką. Oznacza to, że artykuły o handlu ludźmi się „nie klikają”, *ergo* temat nie jest nośny. Nieco w tym duchu przeprowadziłem skromne badania prasy, o których niżej.

4.2. Badania prasy za okres od 1 stycznia 2018 r. do 30 czerwca 2020 r.

Wprawdzie sformułowana wyżej opinia o roli mediów w budowaniu świadomości społeczeństwa jest raczej negatywna, ma ona jednak charakter wstępny i stanowi raczej założenie wyjściowe. Nie można nic przesądzać w tej materii, bo to wymaga przeprowadzenia rozległych badań oraz pogłębionej refleksji. Rzecz jasna, zrobienie takich kompleksowych badań mediów, w ramach tego projektu badawczego, nie wchodziło w grę, zarówno ze względu na czas, jak i z uwagi na wysokie koszty⁴⁰. To dlatego zdecydowałem się na przeprowadzenie uproszczonej analizy zawartości prasy. Uzyskawszy niewielkie środki z mojego macierzystego Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW, zamówiłem w specjalistycznej firmie monitoring prasy za lata 2018–2020 (pierwsze półrocze 2020 r.). Moim celem było zbadanie, jak aktywne są media w kwestii pracy przymusowej oraz na jakie wsparcie medialne może liczyć wymiar sprawiedliwości karnej w podnoszeniu efektywności ścigania tego przestępstwa. Już na wstępie trzeba powiedzieć, że wyniki nie są optymistyczne, aczkolwiek można zaobserwować interesujący trend pozytywny.

⁴⁰ Jeden z wniosków, jakie Ośrodek Badań Handlu Ludźmi złożył do NCN, dotyczył właśnie kompleksowych badań mediów w okresie dwóch dekad. Jednak mimo pozytywnej oceny naszej aplikacji nie otrzymaliśmy grantu.

Efektom poszukiwań firmy monitorującej było 379 publikacji, w których pojawiły się określenia zadane jako słowa-filtry. Po raz kolejny okazało się, że tego typu badania są trudne i wymagają wysokiego poziomu kompetencji. W tym przypadku nie wszystko poszło, jak należy, ponieważ w dostarczonym zasobie znalazły się publikacje, które w żadnym razie nie dotyczyły interesującej mnie problematyki. Jednocześnie liczne były artykuły historyczne, na przykład na temat drugiej wojny światowej i obozów pracy, czy opracowania dotyczące współczesnych reżimów, które chętnie sięgają po pracę przymusową jako środek dyscyplinowania społeczeństw. Zatem na uzyskany materiał empiryczny należy patrzeć dość ostrożnie.

Tym niemniej taki materiał jest i warto poświęcić mu chwilę uwagi. Patrząc od strony pozytywnej, trzeba skonstatować, że wśród wyselekcjonowanych artykułów było 38 takich, które dotyczyły handlu ludźmi i pracy przymusowej *per se*, co daje około 10% wszystkich. Można by powiedzieć, że to zadowalający wynik, tyle tylko, że większość z tych publikacji to były zdawkowe notki prasowe na temat jakichś wydarzeń (aresztowanie sprawcy), niemal dokładne powtórki treści z innych mediów czy kilka publikacji na ten sam temat z różnych okresów (tzw. afera podkarpacka). Zatem obraz rzeczywistości prasowej, jaki się tu pojawia, jest raczej szaro-czarny, bo z jednej strony ukazało się blisko 40 publikacji na temat handlu ludźmi i pracy przymusowej, ale z drugiej strony, uczciwie mówiąc, ich wartość informacyjna i edukacyjna okazała się znikoma.

Gdyby przejść do analizy zawartości merytorycznej i trzymać się nadal tych dwuwartościowych barwnych porównań, to obraz sytuacji jest tym razem słodko-gorzki. Słodki, ponieważ widać zmiany na lepsze. Od początków istnienia Ośrodka Badań Handlu Ludźmi przyglądamy się prasie i co jakiś czas analizujemy ukazujące się publikacje. Kiedy robiliśmy to po raz pierwszy w latach 2005–2006, poziom tego, co pisali i jak pisali dziennikarze, był bardzo niski. Z upływem czasu jakość piśmiennictwa dziennikarskiego się podnosiła, aż do stanu, w którym co jakiś czas pojawia się artykuł o solidnej podbudowie faktograficznej i ciekawej warstwie analitycznej. O jakościowym skoku podejścia mediów niech świadczy fakt, że 10 lat temu na porządku dziennym było pisanie przez dziennikarzy o „handlu żywym towarem”, dzisiaj szanujący język polski żurnalista już tak nie napisze. Z politykami i studentami bywa różnie. Analizowany obraz jest gorzki, bo dobre publikacje to absolutny wyjątek. Ewentualnie są teksty, które czegoś uczą lub „załatwiają” jakiś poważny społeczny problem. To, co czytamy na temat pracy przymusowej, to często miałkie relacje z zatrzymań lub powtarzane po wielokroć relacje z procesów sądowych.

Aby uzasadnić sformułowane opinie, postaram się zaprezentować choćby skrawek tego wszystkiego, co znajduje się w tak rozległym zasobie danych medialnych. W tym celu przedstawię krótką charakterystykę kilkunastu wybranych artykułów i notatek prasowych.

Pierwszy tekst dotyczy firm globalnych, które głosząc hasła uczciwej pracy, wykorzystują pracę niewolniczą, w tym pracę dzieci. W tytule tej publikacji pojawia się określenie „Hipokryci XXI w.” – są nimi właśnie ci, którzy eksploatują pracę innych. W drugim artykule, o problemach branży budowlanej, kwestia pracy przymusowej pojawia się w kontekście planowania przyszłych badań na ten temat. Kilka artykułów powstało wokół inicjatywy ministerstwa rozwoju, w którym grupa ekspertów od czasu do czasu dyskutuje problem pracy przymusowej. W rozważaniach i publikacjach tego środowiska pojawiają się takie problemy, jak: związki biznesu i praw człowieka, edukacja i podnoszenie świadomości uczestników rynku, CSR (*Corporate Social Responsibility*), czyli społeczna odpowiedzialność biznesu, czy raportowanie firm na temat praw człowieka. Jeszcze inna publikacja zupełnie nie dotyczyła Polski, bo była w niej mowa o zbiorce pieniędzy dla ofiar handlu ludźmi i pracy przymusowej w Afryce. O problemach tego samego kontynentu traktował artykuł, którego myślą przewodnią była refleksja o funkcjonowaniu rynku pracy przymusowej w Libii. Autor jeszcze innego artykułu omawiał kwestię zamówień publicznych i przy tej okazji pojawiało się hasło *fair trade*, które z kolei może się wiązać z kwestią pracy przymusowej. To akurat był przykład publikacji, która nie powinna się znaleźć w zasobie, ponieważ została doń zaliczona na skutek mechanicznego zastosowania słowa-filtra, natomiast treść w żadnym razie nie odpowiadała zadanym kryteriom.

W zasadzie tylko cztery z wybranych publikacji dotyczą pracy przymusowej *per se*. Właściwie należałoby powiedzieć, że trzy, ponieważ w jednym przypadku mamy do czynienia z dwiema bardzo krótkimi informacjami z 18 grudnia 2018 r. o toczącym się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy procesie trzech oskarżonych, którzy zmuszali mężczyznę do pracy przymusowej w gospodarstwie rolnym. Notki były niemal identyczne, a ukazały się w dwóch różnych gazetach – to dość powszechna praktyka.

Druga publikacja, bardzo krótka notatka prasowa z 23 maja 2018 r., dotyczyła zatrzymania w Ciechocinku mieszkańca Włocławka, który był poszukiwany Europejskim Nakazem Aresztowania w związku z jego udziałem w przestępstwie handlu ludźmi polegającym na wykorzystywaniu Polaków do pracy przymusowej w Wielkiej Brytanii. Na marginesie, władze brytyjskie uznały tę sprawę za wyjątkową, a polską grupę przestępczą – za największą w historii Wielkiej Brytanii siatkę zajmującą się współczesnym niewolnictwem⁴¹.

Natomiast do kategorii najciekawszych i najbardziej wartościowych trzeba zaliczyć obszerny artykuł, w którym dziennikarze opisali historię pracy Ukraińca

⁴¹ Zob. np. G. Davies, *UK's biggest modern slavery ring uncovered: Victims forced to wash in canals and work for coffee and chicken*, „The Telegraph”, 5.07.2019, <https://www.telegraph.co.uk/news/2019/07/05/uks-biggest-modern-slavery-ring-uncovered-victims-forced-wash/> [29.11.2020].

zatrudnionego w Piasecznie pod Warszawą. W tej publikacji znalazło się wiele ważnych faktów, a także elementów fenomenologii pracy przymusowej, takich jak: domniemany dług, zatrzymanie paszportu, nieuczciwość firm, wstrzymanie wypłaty. Była też mowa o charakterystycznej w takich sprawach opieszałości policji. Na kanwie tej ciekawej publikacji warto sformułować dość oczywistą, jednak ważną uwagę: otóż największą wartość edukacyjną i popularyzatorską mają dobrze udokumentowane reportaże lub artykuły analityczne publikowane w tygodnikach i różnego rodzaju magazynach. Prasa codzienna preferuje krótkie notatki, często bez większej wartości.

W podsumowaniu można powiedzieć, że tak niska jakość publicystyki prasowej na temat pracy przymusowej na pewno nie buduje wizerunku tego problemu w społeczeństwie i nie stymuluje instytucji publicznych, w tym prokuratury i sądów, do efektywnego działania. Chociaż sporadycznie doniesienia prasowe stanowią asumpt do podjęcia czynności śledczych.

Nie tylko prasa, ale w mojej ocenie media w ogóle nie stanęły na wysokości zadania. Płonne okazały się nadzieje, że, tak jak w wielu krajach, to właśnie media dadzą jakiś znaczący sygnał prowadzący do zmiany społecznej, że poważnie zainteresują się tą problematyką, że uczynią ją przedmiotem licznych i wartościowych publikacji, że poruszą sumienia ludzi oraz obudzą ich cnoty obywatelskie, że w ten sposób przeobrażą nasz sposób myślenia o krzywdzie ludzi, którzy są eksploatowani w pracy, że w konsekwencji pokażą kierunek działań organizacjom rynku pracy, że zachęcą do działania szkoły i organizacje pozarządowe, i wreszcie, że zawstydzą władze, wywrą presję i „zainspirują” rządzących do aktywności.

4.3. Przyczyny braku efektywności systemu i opieszałości sądów w świetle wywiadów

Wszystko, co zostało powiedziane do tej pory, pozwala zmierzyć się z pytaniem zawartym w tytule tego raportu. Wydaje się, że jest kilka dysfunkcyjnych elementów systemu eliminowania pracy przymusowej, które sprawiają, że spraw karnych nie może być wiele i w najbliższym czasie nie będzie. To twierdzenie zostało sformułowane na podstawie analizy przepisów prawa, dokumentów oficjalnych czy danych sądowych, a także badań sondażowych, badań opinii społecznej oraz analiz prasy. Choć źródeł informacji nie było mało, to jednak trudno sugerować, że uzyskana odpowiedź jest pełna czy choćby zadowalająca. Istnieje bowiem wiele innych czynników, które mogą wpływać na znikomą aktywność wymiaru sprawiedliwości. Wśród nich mogą być czynniki polityczne, związane z realizowaną wizją państwa, czynniki makrospołeczne, takie jak na przykład charakterystyka ładu społecznego, czy wreszcie mikrospołeczne

związane z zaangażowaniem społeczności lokalnych lub poczuciem odpowiedzialności jednostek. Dlatego niejako uzupełnieniem czy rozwinięciem dotychczas omówionych badań był pomysł na ustalenie, jakie powody niewielkiej liczby skazań za pracę przymusową wskażą osoby, które z racji wykonywanych zawodów i pełnionych funkcji można uznać za inteligencję. Są to osoby, które nawet jeśli nie znają odpowiedzi na konkretne pytanie, to dysponując wiedzą ogólną i inteligencją, mogą się pokusić o jej wyobrażenie i sformułowanie. Założyłem, że opinie takich osób będą miały dwa walory: po pierwsze, zainspirują mnie do dalszych poszukiwań, a po drugie, pozwolą mi jakoś uporządkować materiał, którym już dysponuję. Nie zawiodłem się w żadnym z tych oczekiwań.

W celu zrealizowania tego przedsięwzięcia badawczego przeprowadziliśmy⁴² wywiady z 25 osobami, które reprezentują szeroką paletę zawodów i obszarów zainteresowań. W konstruowaniu listy rozmówców zastosowaliśmy zasadę celowego doboru próby, według modelu eksperckiego. I chociaż nie można uznać tej grupy osób za próbę reprezentatywną w sensie ścisłym, to jednak wartość diagnostyczna uzyskanych opinii jest niezwykle wysoka. Można nawet zakładać, że wyrażone poglądy są typowe dla znacznej części polskiej inteligencji. Warto odnotować, że jest to pierwsza próba „posłuchania” tego, co na temat pracy przymusowej mają do powiedzenia przedstawiciele tej kategorii społecznej. Wśród respondentów znaleźli się: policjant, funkcjonariusz Straży Granicznej, prokurator, sędzia, duchowny, matematyk, działacz praw człowieka, przedsiębiorca, tłumacz, politolog, profesor prawa, pracownik mediów prywatnych, wysoki urzędnik państwowy⁴³ etc. W gronie badanych znalazły się dwie osoby, które nie są obywatelami Polski, ale znają sytuację w naszym kraju na tyle dobrze, że mogły się kompetentnie wypowiedzieć. Mimo że interakcje badawcze były czasem rozbudowane, zadaniem respondentów było udzielenie odpowiedzi na kluczowe pytanie, zgodne z tytułem tego opracowania.

Na wstępie konieczna jest jeszcze jedna uwaga wprowadzająca. Dwie osoby, z wysokim cenzusem wykształcenia, zajmujące eksponowane stanowiska w strukturze społecznej, wyraziły zdziwienie, że problem pracy przymusowej w ogóle w Polsce występuje. Zatem, nominalnie ujmując, liczba spraw, czy to niska, czy wysoka, była dla tych osób zupełnie obojętna. Jednak na pytania uzupełniające obydwie te osoby udzieliły w pełni wartościowych odpowiedzi merytorycznych.

⁴² Wspierali mnie dr Łukasz Wieczorek i mgr Barbara Gąsienica-Giewont z Ośrodka Badań Handlu Ludźmi WNPiSM UW.

⁴³ Ponieważ liczne wypowiedzi osób piastujących funkcje publiczne były bardzo krytyczne wobec realizowanej polityki i postępowania władz, dla zachowania anonimowości respondentów wszystkim przypisałem atrybuty męskie.

Analizując podane przez respondentów przyczyny niewielkiej liczby postępowań karnych dotyczących pracy przymusowej w Polsce, uznałem, że można je podzielić na pięć kategorii: 1) przyczyny leżące po stronie ofiar, czy raczej „zawinione” przez ofiary; 2) przyczyny związane z funkcjonowaniem procesu karnego; 3) przyczyny dotyczące działania organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości; 4) przyczyny, które lokują się po stronie państwa jako organizmu politycznego oraz 5) przyczyny ogólnospołeczne, które są pochodną tego, jakim społeczeństwem jesteśmy.

Zatem po kolei. Z wypowiedzi respondentów wynika, że znaczna część z nich jest gotowa zaakceptować fakt, iż spraw karnych jest mało, dlatego że zgłoszeń jest mało – a zgłoszeń jest mało, bo ofiary są bierne. Jednak respondenci nie poprzestają na tak banalnej konstatacji. W wielu wypowiedziach pojawiają się interesujące analizy tej bierności, widzianej jako racjonalna reakcja ofiar na ich sytuację społeczną w Polsce. W zasadzie nikt nie ma wątpliwości, że są to głównie cudzoziemcy, zatem ich determinacja do działania jest ograniczona przez percepcję społecznej niechęci. Badani, niejako wchodząc w sytuację ofiar, mówią, że one, po pierwsze, boją się aparatu polskiego państwa, po drugie, boją się pracodawców, po trzecie, boją się niektórych członków społeczeństwa, po czwarte, wstydzą się upokorzenia, po piąte, mają świadomość, że w takim kraju jak Polska nie mogą liczyć na empatię i wsparcie.

Respondenci, którzy wiedzą nieco więcej na ten temat, zwracają uwagę na fakt, że osoby doświadczające pracy przymusowej są świadome, iż nie mogą liczyć także na silne wsparcie instytucjonalne, na przykład ze strony związków zawodowych, i że w konflikcie z pracodawcą zawsze zostaną same. Z jednej strony boją się właśnie pracodawcy, jako podmiotu zdecydowanie silniejszego, ale z drugiej strony boją się także reakcji państwa, które w ich ocenie zdaje się stać po stronie pracodawcy. Ten lęk jest szczególnie silny, jeśli po stronie pracownika-ofiary były jakieś nieprawidłowości, na przykład nieaktualne pozwolenie na pracę. W licznych wypowiedziach pojawia się także odwołanie do specyficznego pragmatyzmu ofiar, respondenci mówią, że ofiary nie zgłaszają naruszeń, bo wiedzą, że to oznacza koniec tego konkretnego zatrudnienia, a być może także koniec możliwości zarobkowania w Polsce czy nawet deportację. Przecież nie po to tu przyjechały, żeby wygrać z kimkolwiek, tylko żeby zarobić pieniądze.

Uczestnicy badań mieli świadomość, że cechą ofiar handlu ludźmi i pracy przymusowej jest nie tylko kwestia, że to cudzoziemcy, lecz także fakt, że to najczęściej osoby słabo wykształcone, ze skromnym doświadczeniem kulturowym lub osoby w bardzo trudnej sytuacji życiowej (np. zadłużone). Często nieświadomie, a czasem nie mając innego wyjścia, podpisują niekorzystne dla nich kontrakty, sporządzone w języku, którego nie znają (po polsku lub po angielsku). Są to osoby, które nie znają prawa polskiego i standardów

międzynarodowych, a także nie rozumieją swojej sytuacji prawnej. Jak trafnie ujął to jeden z badanych: „nie zgłaszają, bo nie wiedzą, że mogą”.

Z problemem świadomości ogólnej oraz znajomości kwestii prawnych po stronie ofiar wiąże się także kwestia rozumienia przez nie realnej sytuacji, w jakiej się znalazły. Respondenci mówili, że wiele osób, które są eksploatowane, nawet nie zdaje sobie sprawy z tego, że są ofiarami naruszenia prawa i ofiarami naruszenia standardów praw człowieka. Niewłaściwe postępowanie pośrednika, organizatora pracy czy pracodawcy traktują jako coś normalnego, jako coś, co towarzyszy zatrudnieniu każdego cudzoziemca „szukającego szczęścia na drugim końcu świata” i co jest swoistą ceną, jaką musi zapłacić.

Zaskakująco liczna okazała się być grupa badanych, którzy odpowiedzialnością za niewielką liczbę spraw karnych byłiby skłonni obciążyć polskie prawo i model organizacji procesu karnego. I żeby było jasne, nie byli w tej grupie tylko sfrustrowani przedstawiciele instytucji związanych z systemem wymiaru sprawiedliwości karnej. Nie jest pewnie dla nikogo zaskoczeniem, że w tej kategorii powodów absolutną „królową” była kwestia gromadzenia dowodów. Używając różnych sformułowań, rozmówcy mówili, że trudno jest zebrać dowody w takich sprawach i bardzo trudno udowodnić komuś, że traktował inną osobę jak niewolnika. Nasze prawo nie jest szczególnie pomocne – dodawali – ponieważ występuje zjawisko, które jedna z osób określiła jako „przecinanie się procedury administracyjnej i karnej”. Istotnie tak jest. Jeśli urzędnik lub funkcjonariusz ma dylemat, jaki charakter ma naruszenie, o którym się dowiaduje, albo nie jest czegoś pewien, to najchętniej nie robi nic. Od kilku osób, ale to już byli eksperci w kwestiach prawnych, usłyszałem, że poważnym problemem w funkcjonowaniu systemu sprawiedliwości karnej jest to, jak bardzo różnią się kwalifikacje prawne dokonywane przez kluczowe instytucje, takie jak organy ścigania, prokuratura i sądy. To z kolei jest oczywistym rezultatem braku w polskim ustawodawstwie jednoznacznej definicji pracy przymusowej.

Jednak zdecydowanie liczniejsza była grupa respondentów, którzy uznali, że to organy ścigania ponoszą pełną odpowiedzialność za to, że nie potrafimy identyfikować ofiar, skutecznie ścigać sprawców i pomagać tym, którzy tej pomocy potrzebują. Zdaniem badanych wszystko zaczyna się od wiedzy. „Dlatego tego nie robią?” – pyta jedna z osób i zaraz sama sobie odpowiada: „Bo nie dostrzegają problemu”. A dlaczego? Bo „brak dobrych szkoleń”. Ten problem pojawia się w różnych ujęciach i formatach. Na tę kwestię zwróciła uwagę także jedna z osób spoza Polski, wskazując na kluczowy charakter problemu niskiej świadomości i braku wiedzy fachowej funkcjonariuszy wszystkich służb.

Druga grupa problemów wiąże się ze wszystkim tym, co nazwalibyśmy wsparciem instytucjonalnym. Tak jak ofiary nie czują czyjegokolwiek wsparcia, tak zdaniem wielu respondentów funkcjonariusze, którzy chcieliby coś zrobić, także pozostają sami. Ich przełożeni nie zawsze rozumieją problem, dlatego ich

nie wspierają. Dwie osoby zwróciły uwagę na nieco szerszy kontekst, a mianowicie na wymiar instytucjonalny tej słabości. Jak ujęła to jedna z nich: najważniejszym problemem jest „brak koordynacji międzyresortowej”, czyli brak współpracy między zaangażowanymi instytucjami. W jakimś sensie w tym samym duchu wypowiadali się ci, którzy twierdzili, że organy ścigania nie gromadzą informacji operacyjnych, a jeśli nawet gromadzą, to się nimi nie dzielą.

Jeden z respondentów stwierdził z przekąsem, że organy ścigania nie zajmują się pracą przymusową, bo teraz mają inne priorytety, na przykład „przestępstwa uliczne”, czyli protesty przeciwko władzy. Inny zwrócił uwagę na niezwykle ważną kwestię „priorytetów” na poziomie mentalnym. Sens tej wypowiedzi można ująć następująco: przez lata organy ścigania koncentrowały uwagę na przymusowej prostytucji i dlatego teraz mają trudności z dostrzeżeniem problemu pracy przymusowej, bo tak jest ukształtowana ich świadomość. Uważam, że jest to jedna z najważniejszych refleksji, jakie udało się nam uyskać. O podobnych spostrzeżeniach w wielu krajach można przeczytać w literaturze. Ja również poświęciłem tej problematyce chwilę uwagi⁴⁴.

Rozbudowany jest także katalog przyczyn, jakie respondenci „samokrytycznie” lokują po stronie społeczeństwa. Liczne wypowiedzi na ten temat są znakomitym materiałem do szerszego studium kondycji społeczeństwa polskiego. Zaczniemy od początku, czyli od wiedzy i wrażliwości. Respondenci dokonują diagnozy naszego stanu wiedzy i przyznają, że niewiele wiemy na ten temat. Jeden z nich (przypominam, że atrybut męski stosuję dla ukrycia płci respondentów), z tytułem profesorskim, przyznaje, że jeśli on nie wie, iż taki problem w Polsce istnieje, to osoby gorzej wykształcone prawdopodobnie także nie wiedzą. Ważne jest jednak to, że zdaniem badanych znaczną część odpowiedzialności za ten stan ponosi władza, która nie edukuje społeczeństwa, nie uczula na niebezpieczeństwa i nie uwrażliwia na krzywdę innych. W części jesteśmy winni sami.

Druga grupa wypowiedzi dotyczy pracy i naszego do niej stosunku. „Praca jest mało warta” – mówi jeden z respondentów, „a praca wykonywana przez cudzoziemców jeszcze mniej” – dodaje (!). Ponieważ, zdaniem badanych, nie przywiązujemy wagi do pracy tych ludzi, nie zastanawiamy się, kiedy ich praca staje się przestępstwem. Oczywiście nikt nie lubi być eksploatowany czy wykorzystywany w pracy, ale żeby zaraz mówić o pracy przymusowej, czy używać określenia „niewolnictwo”, to chyba przesada – taki sposób myślenia ludzi zdają się sugerować respondenci. Dekodując zbiorową świadomość, nasi rozmówcy przyznają, że stosunek Polaków do pracy zawsze pozostawiał wiele do życzenia. Przez lata była ona złem koniecznym, współcześnie jest sposobem na zarabianie pieniędzy, ale chyba nigdy nie była wartością samoistną, a może

⁴⁴ Zob. przypis nr 37.

nawet czymś szlachetnym. Taki stosunek do pracy przekłada się na stosunek państwa do tej formy aktywności i klimat społeczny wokół pracy. Na pewno dlatego jest tak mało przypadków identyfikacji, śledztw i spraw dotyczących pracy przymusowej, mówi respondent.

Dość krytycznie badani oceniają także naszą (społeczną) empatię, szczególnie wobec „obcych”, czasem określanych, jako „ten inny sort”. Jak ujmuje to jeden z respondentów, w naszym stosunku do tych ludzi jest „dużo złości i niechęci”. W świadomości Polaków „oni” są obcy i dlatego jakoś nam zagrażają. Ponieważ tak są przedstawiani m.in. przez polityków i niektóre media, to dlaczego mielibyśmy się nimi przejmować? W jednej wypowiedzi, która dotyczy naszego stosunku do migrantów, pojawia się określenie, że Polacy mają w tej kwestii „usterkę aksjologiczną”.

I wreszcie kompleks problemów związanych z efektywnością społeczeństwa. Z jednej strony badani zwracają uwagę na to, że jeśli praca przymusowa istnieje, to tam, gdzie jest niewidoczna, na przykład w rolnictwie, a także w jakichś innych zamkniętych kontekstach, na przykład w restauracjach. Polacy nie lubią interesować się tym, czego „nie widać”. Z drugiej strony problemem jest także fakt, jak twierdzą respondenci, że nie nauczyliśmy się mówić o sprawach związanych z pracą – poza narzekaniem na wynagrodzenia i na szefów. Część z nas ma skłonność do myślenia, że to my jesteśmy źle traktowani, że to nas wykorzystuje się w pracy za granicą, że to my jesteśmy ofiarami i nie zdajemy sobie sprawy (albo nie chcemy sobie zdać sprawy) z tego, że sytuacja się zmieniła i teraz to także my zmuszamy do pracy i eksploatujemy innych.

Uczestnicy badania nie pominęli także państwa, jako podmiotu politycznego odpowiedzialnego za zaniechania, a tym samym za niewielką liczbę skazań. Po pierwsze, wskazywali na brak zainteresowania władz tą problematyką. Sprawa musi być znana także poza Polską, ponieważ na ten czynnik wskazali obydwoj eksperci zagraniczni. Ten brak zainteresowania przejawia się m.in. w tym, jak traktowana jest praca przymusowa w Krajowym Planie Działań przeciwko Handlowi Ludźmi, marginalnie, a nawet „mętnie” – mówią badani, oraz to, jak słabo zmotywowana do działania jest Państwowa Inspekcja Pracy. Po drugie, powodem braku zainteresowania państwa problematyką pracy przymusowej jest według respondentów to, że władze po prostu nie rozumieją istoty problemu. Mało tego, rządzący nie traktują go jako problemu społecznego, bezpiecznie sięgając do historii, na przykład drugiej wojny światowej. Po trzecie, badani wskazywali, że władze nie radzą sobie z wieloma poważnymi problemami, dlatego stronią od zajmowania się innymi trudnymi kwestiami, i to niszowymi, szczególnie jeśli zajęcie się nimi nie wróży sukcesu.

Ostatnia grupa uwag odnosi się do jednego zagadnienia, o którym już była mowa: państwo nie zatroszczyło się o to, żeby w Polsce było dobre prawo dotyczące pracy przymusowej, tzn. żeby sformułowano odpowiednią definicję

tęgo zjawiska i żeby zostało ono zakwalifikowane oraz było penalizowane jako odrębne przestępstwo. Zatem nie można się dziwić, mówią respondenci, że nie ma efektów, także w zakresie ścigania sprawców i stawiania ich przed sądami. Zresztą, nie ma także innych efektów, na przykład w sferze budowania świadomości.

Konkluzje

„Sukces ma wielu ojców”, a poszukiwanie rodziców niepowodzenia jest zawsze bardzo trudne. Nie ulega wątpliwości, że niewielka liczba spraw karnych dotyczących pracy przymusowej jest niepowodzeniem polskiego wymiaru sprawiedliwości oraz władz państwa jako całości. Dlatego warto ustalić, dlaczego tak się stało.

Jeśli chcemy ocenić poziom nauczania szkoły średniej, to pytamy, jaki jest odsetek maturzystów, którzy otrzymali indeksy wymarzonych uczelni (pierwszego wyboru) albo najlepszych uczelni. Nie pytamy o to, ilu absolwentów szkoły studiuje w ogóle, bo przy rozmiarach komercyjnego rynku edukacyjnego ta liczba o niczym nie świadczy. Podobnie jest w przypadku, który podlega analizie: nie pytamy o to, ile postępowań prowadzą organy ścigania, ani o to, ile wyroków wydają sądy, interesując nas tylko te sprawy, które kończą się sprawiedliwym wyrokiem skazującym za handel ludźmi, i to takim wyrokiem, który daje satysfakcję ofiarom. Ta liczba, podobnie jak w szkołach, jest pochodną wszystkiego, co działo się wcześniej. W przypadku szkół są to jakość pracy dydaktycznej i dobry klimat nauczania. W badanym przypadku kluczowa jest efektywność działań służb publicznych na wszystkich wcześniejszych etapach: rozpoznania operacyjnego przestępców, identyfikacji ofiar, gromadzenia dowodów, formułowania zarzutów i dokumentowania ich, jak najlepiej. Sukces maturzysty to najlepsza i wymarzona uczelnia, a nie byle jaka wyższa szkoła. Sukces organów ścigania to skazanie sprawcy, a nie umorzenie czy uniewinnienie. Oczywiście ważną zmienną zakłócającą atrakcyjność tego porównania jest dobra wola sądów i wiedza sędziów. Nawet najlepiej przygotowana sprawa może „wylądować w koszu sprawiedliwości”, jeśli sędzia nie zrozumie zarzutów. Dlatego kwestia jakości orzecznictwa jest bardzo ważna i powinna być zbadana jak najdokładniej i jak najszybciej. Zespół Ośrodka Badań Handlu Ludźmi UW dość dawno wypracował metodologię takich badań.

Przechodząc do podsumowania zaprezentowanych faktów, komentarzy i analiz, można powiedzieć, że **czynników, które sprawiły, iż w Polsce jest tak**

mało spraw karnych dotyczących pracy przymusowej, jest wiele i można je podzielić na kilka kategorii.

Po pierwsze, najważniejsze są czynniki polityczne sprowadzające się do twierdzenia, że władzom polskim nigdy nie zależało na efektywnym ściganiu sprawców handlu ludźmi i pracy przymusowej. Było tak dlatego, że rządzący nigdy *de facto* nie dostrzegli tego problemu, nie zdefiniowali go jako rzeczywiście ważnego i nie nadali mu właściwej rangi, także w sensie instytucjonalnym.

Po drugie, ważne są właśnie czynniki instytucjonalne, wśród których najważniejszy dotyczy tego, że w Polsce nie ma instytucji, która byłaby liderem tego ważnego zadania społecznego. Dotyczy to handlu ludźmi w ogóle, ale jeszcze bardziej pracy przymusowej. Państwowa Inspekcja Pracy, która powinna być taką instytucją, po prostu „abdykowała”, a państwo na to pozwoliło (może nawet kibicowało?). Z kolei zaangażowanie takich instytucji jak związki zawodowe czy organizacje pracodawców, nigdy nie wykroczyło poza wstępne rozpoznanie, działania pozorne czy gesty czysto symboliczne. I wreszcie inicjatywy tego czy innego ministerstwa (konferencje, debaty eksperckie, raporty etc.) są, rzecz jasna, ważne, ale w żadnym razie nie wpływają na ogólny efekt w postaci skutecznego działania aparatu państwa.

Po trzecie, wśród kluczowych czynników niepowodzenia państwa jest prawo. Jako kraj zrobiliśmy tylko tyle, ile należało (ile wynikało z zobowiązań międzynarodowych), żeby inni dali nam spokój. W Polsce są tylko pojedyncze przepisy prawa karnego odnoszące się do tej problematyki, istnieją jakieś szczątkowe regulacje dotyczące sytuacji cudzoziemców i skromne prawne możliwości opieki socjalnej nad ofiarami. Polskie prawo ma także wiele słabości merytorycznych i proceduralnych, które utrudniają pełne wykorzystanie nawet tych istniejących regulacji i pozwalają sprawcom uniknąć sprawiedliwości.

Gdy chodzi o grunt europejski, to należy powiedzieć, że rzeczywista implementacja dyrektywy 2011/36/UE w Polsce w praktyce nigdy nie miała miejsca. Inna sprawa, że Unia Europejska, zajęta sprawami „większej wagi”, nie poświęca tej kwestii tyle uwagi, ile powinna. Zresztą funkcjonowanie unijnego koordynatora ds. zwalczania handlu ludźmi nie pozostawia złudzeń, że nie jest to dla Brukseli problematyka priorytetowa. W efekcie są państwa, które dla eliminowania handlu ludźmi nie robią prawie nic, a mimo to mają się dobrze, w tym sensie, że nikt nie wytyka im zaniedbań. Jednak jeśli są to kraje, które lekceważą wyroki Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, to zarzut wadliwej implementacji dyrektywy w sprawie zapobiegania handlowi ludźmi brzmi jak żart.

Po czwarte, trzeba zwrócić uwagę na czynniki, które określiłbym jako mentalnościowe. Ujmę je w taką oto uproszczoną formułę myślenia urzędnika i funkcjonariusza: skoro władze państwa niespecjalnie interesują się problematyką pracy przymusowej, skoro szefostwo mojej służby (oraz innych insty-

tucji publicznych) nie wysyła w tej kwestii jasnego komunikatu, skoro stosunek społeczeństwa jest taki, jaki jest, to dlaczego ja mam się angażować i ryzykować konsekwencjami „wychodzenia przed szereg”?

Po piąte, ze względu na specyfikę tego raportu warto powiedzieć o czynnikach, które można określić jako wolicjonalno-ambicjonalne. W wielu instytucjach publicznych wytworzył się klimat „stanu wyczekiwania”. Jest to rodzaj intelektualnego i behawioralnego marazmu, który przejawia się w tym, że podejmowanie działań będących wyzwaniem, a zatem wykraczających poza utarte, bezpieczne schematy, nie jest mile widziane⁴⁵. Bezpieczniej przeczekać – może to minie. Motywacją do zajmowania takiej postawy jest z jednej strony antycypowanie braku zadowolenia przełożonych, a z drugiej strony może to być efekt właściwego „odczytania” sygnałów świadczących o krytycznym stosunku współpracowników. Satysfakcja oraz walka o ewentualne odznaczenia i nagrody ustąpiła miejsca walce o spokój, także na poziomie instytucjonalnym.

I na koniec grupa czynników lokujących się po stronie świadomości. Przede wszystkim chodzi o społeczeństwo, które z jakichś powodów odrzuciło, wyparło problem handlu ludźmi, a szczególnie pracy przymusowej. Oczywiście uzyskało w tym zakresie znaczącą „pomoc” państwa, które zaniedbało dwa kluczowe obowiązki, pierwszy polegający na wprowadzeniu tej problematyki do szkół i drugi sprowadzający się do ciągłego budowania świadomości obywateli. Powiedzmy jasno: okazjonalne czy incydentalne akcje tego czy innego ministerstwa nie mają wielkiej wartości i sensu, bo tworząc dysonans poznawczy, tylko zaburzają percepcję odbiorców. W pełni uprawnione jest zatem twierdzenie, że ta świadomość społeczna nie była i nie jest właściwie budowana przez media, które albo są skoncentrowane na promowaniu łatwego i sympatycznego życia, albo „dmą w taką czy inną propagandową trąbę”. W Polsce nie ma mediów, które wzięłyby na siebie obowiązek kreowania postaw czy formowania współczesnego empatycznego i odpowiedzialnego obywatela⁴⁶.

Konkludując, można powiedzieć, że niewielka liczba spraw karnych dotyczących pracy przymusowej, która zainspirowała Radę Państw Morza Bałtyckiego do badań, jest przede wszystkim koronnym dowodem na niską efektywność całego sektora publicznego w Polsce w zakresie eliminowania współczesnego niewolnictwa. Co więcej, świadczy także o ewidentnej słabości społeczeństwa obywatelskiego. Tak jak starałem się wykazać w tym raporcie, przed sądy trafia tyle spraw, ile „wyprodukuje” skomplikowany system naczyń połączonych najszerzej rozumianej sprawiedliwości karnej. Na symbolicznym

⁴⁵ Ku mojemu zaskoczeniu podobne postawy obserwuję także w środowisku administracji akademickiej.

⁴⁶ Ale trzeba oddać sprawiedliwość radiu TokFM, które stosunkowo często sięga po tę problematykę.

dole tego systemu jest świadome, dobrze wyedukowane i empatyczne społeczeństwo, nieco wyżej jego „ramię zbrojne”, czyli uczciwe i sprawnie działające organizacje pozarządowe oraz niezależne media, jeszcze wyżej dobrze wyszkolone i zdeterminowane służby mundurowe, nad którymi, w sensie procesowym, operuje niezależna prokuratura mająca w swoich szeregach wrażliwych i kreatywnych prokuratorów gotowych przedstawić sądowi znakomicie przygotowane akty oskarżenia i zawzięcie bronić swoich racji, i dopiero na szczycie są sądy, do których takie sprawy trafiają, a które rozpatrują je z pełnym zaangażowaniem i kompetencją. Gdyby w rzeczywistości było tak, jak w tym „typie idealnym”, to do sądów trafiałoby wiele spraw i nawet ci sędziowie, którzy nie rozumieją istoty przestępstwa handlu ludźmi, a jeszcze bardziej pracy przymusowej, z czasem, będąc pod silną presją instytucji państwowych, organizacji pozarządowych i mądrych mediów, musieliby zadać sobie trud refleksji i zweryfikowania swoich błędnych wyobrażeń o naturze tych zjawisk.

Na koniec z przekonaniem powtarzam twierdzenie, jakie sformułowałem na wstępie, zgodnie z którym **w Polsce jest niewiele spraw karnych dotyczących pracy przymusowej, ponieważ w praktyce nie istnieje system działań wspólnych obejmujący wszystkich aktorów odpowiedzialnych za ściganie sprawców tego przestępstwa, działających w prawdziwym partnerstwie na rzecz dobra wspólnego.**



Podsumowanie

Z badań przeprowadzonych na zlecenie Ośrodka Badań Handlu Ludźmi Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego w grudniu 2020 r. wynika, że 53% Polaków nic nie wie na temat pracy przymusowej albo nie dostrzega tego problemu. Natomiast respondenci zapytani o to, kto powinien się zajmować tą problematyką, twierdzą, że to jest zadanie państwa (2/3). Z tych samych badań wynika, że Polacy mają świadomość, iż ofiarami pracy przymusowej najczęściej są cudzoziemcy.

Tak wygląda punkt wyjścia do rozważań o tym, dlaczego w Polsce jest tak mało spraw karnych dotyczących pracy przymusowej. Jest to w istocie pytanie o skuteczność całego aparatu państwa, a organów ścigania i sądów w szczególności. Aby przedstawione tu rozważania ułożyć we właściwym kontekście, trzeba się odwołać do międzynarodowego paradygmatu efektywnego eliminowania handlu ludźmi określanego jako „3P” (*prevention, protection, prosecution*), czyli zapobieganie, wsparcie ofiar i ściganie sprawców. W tym raporcie najbardziej interesuje mnie to ostatnie „P”, które dotyczy skutecznego stawiania sprawców przed wymiarem sprawiedliwości. Godzi się dodać, że w literaturze przedmiotu oraz w dokumentach politycznych silnie obecne jest także, mało znane w Polsce, czwarte „P”, tzn. partnerstwo (*partnership*). Już teraz możemy powiedzieć, że właśnie to „P” okazało się być kluczowe dla określenia punktu wyjścia, konstrukcji oraz konkluzji tego raportu.

Zatem teza wyjściowa, jaką stawiam w tym raporcie, brzmi: **w Polsce jest niewiele spraw karnych dotyczących pracy przymusowej, ponieważ nie istnieje system działań wspólnych obejmujący wszystkich aktorów** (takich jak: organy ścigania, prokuratura, sądy, organizacje pozarządowe etc.) **odpowiedzialnych za ściganie sprawców tego przestępstwa**. Wymienione podmioty nie działają w **partnerstwie**, którego celem powinno być skazanie sprawcy. Znacznie częściej traktują swoje funkcje jako autonomiczne, a nie zespolone, często ze sobą rywalizują, nie mają do siebie nawzajem zaufania, nie dysponują wiarygodnymi danymi, a także starają się przesunąć odpowiedzialność

na innego uczestnika procesu społecznego. W takim klimacie instytucjonalnym i społecznym liczba spraw karnych nie może być wysoka.

Zacznijmy od legislacji. Według mnie w polskim prawie istnieją cztery ważne luki, które znacząco wpływają na niską liczbę spraw karnych. Po pierwsze, brak normy konstytucyjnej, która obok zasady wolności pracy wprowadziłaby zakaz pracy przymusowej (oczywiście z wyłączeniami). Po drugie, polski kodeks pracy w żadnym miejscu nie stanowi jasno, że praca przymusowa jest zabroniona. Po trzecie, w polskim prawie karnym nie występuje penalizacja przestępstwa pracy przymusowej, zatem nie ma najbardziej skutecznego instrumentu ścigania sprawców. I po czwarte, polski porządek prawny nie zawiera definicji pracy przymusowej, poza definicją inkorporowaną z Konwencji MOP z 1930 r. Byłaby ona niezwykle przydatna dla organów ścigania i sądów.

Jeśli chodzi o infrastrukturę instytucjonalną, to z moich badań wynika, że żadna z kluczowych instytucji nie wprowadziła regulacji wewnętrznych i procedur, które dotyczyłyby skutecznego eliminowania pracy przymusowej. Żadna z nich nie odwoływała się też do istnienia w Polsce Narodowego Mechanizmu Referencyjnego OBWE zalecanego przez Unię Europejską i Radę Europy. Natomiast wszystkie analizowane instytucje twierdzą, że w tym celu modyfikują swoją strukturę wewnętrzną oraz prowadzą stosowne szkolenia, szczególnie Straż Graniczna (SG), jednak żadna z tych aktywności nie podlega zewnętrznej, niezależnej ewaluacji.

Według danych szacunkowych przedstawionych w raporcie z 2018 r. w Polsce jest około 120 000 ofiar handlu ludźmi i pracy przymusowej (różnych form zniewolenia)⁴⁷. Jednak z danych oficjalnych przedłożonych przez organy ścigania i resort sprawiedliwości wynika, że organy ścigania (Policja i Straż Graniczna) wszczynają niewiele postępowań dotyczących pracy przymusowej – jeśli jest ich trzy lub pięć rocznie, to trudno uznać to za wielkości znaczące, szczególnie jeśli się je zestawia z szacowaną liczbą ofiar. Jednocześnie, upraszczając nieco wywód, można powiedzieć, że nawet jeśli jednostki prokuratury inicjują lub prowadzą pokaźną liczbę spraw (np. 135 w 2017 r.), to kierują do sądów tylko kilkanaście aktów oskarżenia rocznie.

Skoro o pracy przymusowej mowa, to kluczowa rola powinna przypadać Państwowej Inspekcji Pracy (PIP), jednak ta instytucja inaczej widzi swoje funkcje, koncentrując się na prawach pracowniczych cudzoziemców. W efekcie PIP nie zidentyfikowała w ostatnich latach żadnej ofiary pracy przymusowej, natomiast wspólnie ze Strażą Graniczną prowadzi (nieliczne) wspólne kontrole legalności zatrudnienia migrantów.

⁴⁷ *The Global Slavery Index 2018*, Walk Free Foundation, zob. <https://www.globalslaveryindex.org/> [2.12.2021].

Spraw karnych, które dotyczą pracy przymusowej, jest w Polsce rzeczywiście niewiele. Analizowanie wyroków, jakie zapadły w tych sprawach, po to aby tam szukać powodów, dlaczego podobnych spraw nie jest więcej, nie wydaje się zajęciem szczególnie owocnym. Tym niemniej dokonałem takiej analizy, a przegląd zawartości wybranych wyroków sądowych potwierdził kilka tez, które sformułowali inni badacze. Ze względu na niewielką liczbę orzeczeń przedstawione rozważania należy traktować wyłącznie jako egzemplifikację. Przede wszystkim, jeśli chodzi o przedmiot rozstrzygnięcia, to zdecydowanie dominują sprawy, w których zarzuty dotyczyły eksploatacji seksualnej, natomiast praca przymusowa „w czystej postaci” pojawia się incydentalnie. Ponieważ wśród wyroków zdecydowanie dominowały orzeczenia prawomocne, można potwierdzić, że dość powszechną praktyką jest zmiana kwalifikacji prawnej czynu dokonanej przez sąd pierwszej instancji, a nawet zasadniczo odmienna ocena stanu faktycznego skutkująca uniewinnieniem oskarżonego lub umorzeniem postępowania. Cechą charakterystyczną badanych rozstrzygnięć były również stosunkowo łagodne kary, a także stosowanie przez sąd odwoławczy nadzwyczajnego złagodzenia kary. Tylko w jednym przypadku spośród badanych orzeczeń sąd apelacyjny utrzymał w mocy wyrok skazujący sprawcę na siedem lat pozbawienia wolności. Trzeba też odnotować, że dwa z dziesięciu badanych wyroków zapadły w sprawach, które trwały bardzo długo, w jednym przypadku było to siedem lat, a w drugim – trzynaście. Wprawdzie incydentalnie, bo tylko w jednym wyroku sądu apelacyjnego, określenie „handel ludźmi” zostało użyte w cudzysłowie, co dziwi, bo sąd skazał właśnie za to przestępstwo.

W raporcie znalazły się także uwagi powstałe na kanwie bardzo wstępnej analizy blisko 400 publikacji prasowych, które ukazały się Polsce w ostatnich latach, a których niewielka część dotyczyła pracy przymusowej. Ciągłe nieliczne są dobre publikacje, o nieco większej objętości, o bardziej analitycznym charakterze czy reportaże krytyczne. Dominują notatki lub krótkie artykuły o czysto informacyjnym charakterze (relacje z aresztowań i procesów).

Integralną, ale chyba bardzo ważną częścią raportu jest analiza 25 wywiadów, które na potrzeby tego raportu przeprowadziłem razem z moimi współpracownikami. Wszyscy nasi respondenci mieli za zadanie udzielić odpowiedzi na tytułowe pytanie, dlaczego w Polsce jest tak mało spraw karnych dotyczących pracy przymusowej, oraz podać możliwie najszersze uzasadnienie swoich przekonań. Podane przez respondentów przyczyny niskiej efektywności ścigania tego przestępstwa w Polsce można podzielić na pięć kategorii: 1) przyczyny leżące po stronie ofiar, czy raczej „zawinione” przez ofiary, przede wszystkim fakt, że ofiary są słabe społecznie, nie znają polskiego prawa i są pozbawione wsparcia; 2) przyczyny związane z funkcjonowaniem procesu karnego, tu zdecydowanie „królowały” trudności w gromadzeniu dowodów przeciwko

sprawcom; 3) przyczyny dotyczące działania organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, to głównie brak motywacji funkcjonariuszy, a także brak właściwej koordynacji działań; 4) przyczyny, które lokują się po stronie państwa jako organizacji politycznej, a w praktyce jest to jedna „metaprzyczyna”, którą respondenci określają jako brak zainteresowania i wrażliwości na krzywdy innych, głównie cudzoziemców; oraz 5) przyczyny ogólnospołeczne, które są pochodną tego, jakim społeczeństwem jesteśmy, to przede wszystkim nasz niemal genetyczny brak empatii, nikłe zaufanie do obcych i specyficzny „słodko-gorzki” stosunek do pracy.

Jak wynika z przedstawionego tu przeglądu problematyki, **czynników, które sprawiły, że w Polsce jest tak mało spraw karnych dotyczących pracy przymusowej, jest wiele.** Przed sądy trafia tyle spraw, ile jest w stanie „wyprodukować” skomplikowany system naczyń połączonych najszerzej rozumianej sprawiedliwości karnej. W modelu idealnym u podstawy tego systemu jest świadome i empatyczne społeczeństwo, które wspiera działania państwa w trudnym dziele ścigania pracy przymusowej. Nieco wyżej, rzecz jasna w sensie symbolicznym, są sprawne i uczciwe organizacje pozarządowe, które są gotowe nieść pomoc, oraz nowoczesne i wrażliwe media, które są gotowe o tym pisać. Jeszcze wyżej na tej swoistej drabinie radzenia sobie z trudnym problemem są dobrze wyszkolone i zdeterminowane służby mundurowe, nad którymi nadzór procesowy sprawuje niezależna i profesjonalna prokuratura, której funkcjonariusze przedstawiają sądom akty oskarżenia i są gotowi bronić swoich racji. Jeśli wszystkie elementy tego systemu działają, jak należy, wtedy przed sądy może trafić istotny odsetek spraw zainicjowanych przez obywateli, organizacje pozarządowe czy media, a podjętych przez organy ścigania. Wtedy także sądy, pod zdrową presją świadomych obywateli i mądrych mediów, muszą modyfikować, w praktyce orzeczniczej, błędne wyobrażenia o naturze handlu ludźmi, pracy przymusowej i prawach człowieka. Dzięki temu sądy mogą kreować wyższy poziom świadomości obywateli na temat tych zjawisk. W ten sposób ten swoisty cykl procesu społecznego się zamyka.

Jednak w Polsce taki idealny (bardzo dobry) system nie powstał. Słabością tego systemu, który istnieje, a który został szczegółowo opisany, są jego niedostatki w zakresie kluczowych atrybutów, trzy z nich wydają się najważniejsze: 1) wysoki poziom świadomości obywateli, 2) współodpowiedzialność aktorów publicznych za ważne zadania społeczne i 3) prawdziwe partnerstwo. W Polsce ten poziom świadomości jest niski, współodpowiedzialność nie istnieje, a prawdziwe partnerstwo jest nam obce kulturowo.



Executive Summary

The research commissioned by the Human Trafficking Studies Center of the University of Warsaw in December 2020 shows that 53% of Poles do not know anything about forced labour or do not see this problem. On the other hand, the respondents when asked who should deal with this matter claim that it is the task of the state (2/3). The same research shows that Poles are aware that most often the victims of forced labour are migrants/foreigners.

This is the starting point for considering why there are so few criminal cases related to forced labour in Poland. In fact this question touches on the most important issue which is effectiveness of the entire state apparatus, and of law enforcement agencies and courts in particular. In order to put the considerations presented here in the right context, I referred to the “3P” international paradigm which is sort of fundamental framework used everywhere to describe combating human trafficking. These “3P” are understood as *prevention*, *protection* and *prosecution*. The last “P” mentioned here concerns what interests me most in this report, that is, the effective prosecution of perpetrators. Let me add, however, that there is also a fourth “P”, little known in Poland, i.e. *partnership*, which turned out to be crucial for the conclusions of this report.

This is why the thesis I put forward in this report is as follows: **in Poland there are few criminal cases regarding forced labour because there is no system of joint actions covering all actors** (law enforcement agencies, prosecutor’s office, courts, NGOs, etc.) **responsible for prosecuting the perpetrators of this crime**. All those entities do not operate in a **partnership** aimed at convicting the perpetrator, but much more often they perceive their functions as autonomous, not combined in any sense, often compete with each other, do not trust each other, do not have reliable data and try to shift the responsibility to another participant in the social process. In such institutional, social and mental climate, the number of criminal cases cannot be high.

When it comes to legislation, there are four important gaps in Polish law that significantly affect the low number of criminal cases. The first one is the

lack of a constitutional norm which, apart from the principle of freedom of labour, would proscribe forced labour (of course with standard exceptions). Secondly, the Polish Labour Code does not make it clear at any point that forced labour is prohibited. Thirdly, there is no crime of forced labour in the Polish Criminal Code, so that the most effective instrument for prosecuting perpetrators is simply absent from Polish law. And fourthly, the Polish legal system does not contain a definition of forced labour, apart from the one incorporated from the ILO Convention of 1930. Yet, it would be extremely useful for law enforcement agencies and courts.

As far as institutional infrastructure is concerned, the research shows that none of the key institutions has introduced any internal regulations nor special procedures that would apply to the effective elimination of forced labour. Moreover, none of them referred to the existence in Poland of the OSCE National Reference Mechanism (NRM) also recommended by the EU. On the other hand, each of the concerned institutions claim that for this purpose they modify their internal structure and conduct appropriate training. This applies especially to the Border Guard. However none of these activities are subject to external and independent evaluation.

Official data submitted by law enforcement agencies and the Ministry of Justice show that the former (the Police and the Border Guard) initiate very few forced labour cases (proceedings) – if there are 3 or 5 of them per year, it is hardly a success, even if it is 10, neither is it. This is especially true when one considers that the number of victims of various forms of enslavement in Poland is estimated at 120,000. Simplifying the argument a bit, I would venture to claim that even if the prosecutor's office units initiate or conduct a significant number of cases (e.g. 135 in 2017), only a dozen or so indictments are brought to courts per year.

Since we are talking about forced labour, the key role should be played by the National Labour Inspectorate (PIP), but this institution sees its role differently, focusing on the “employment rights of foreigners”. As a result, the PIP did not identify in recent years any forced labour victim, while together with the Border Guard it conducts (rather seldom) joint inspections of the legality of employment of migrants.

There are really few criminal cases that concern forced labour in Poland, but analyzing the existing judgments in order to look for reasons why there are no more similar cases does not seem to be a particularly fruitful activity. Nevertheless, the review of the content of selected judgments confirmed several statements made by other researchers. First of all, when it comes to the subject of the decisions, cases of allegations of sexual exploitation are preponderant, while forced labour in its “pure form” appears incidentally. As I mainly examined final judgments, I can notice that it is quite common that

the appellate court changes the legal classification made by the court of first instance, and sometimes fundamentally modifies the assessment of the facts, which results in acquittal or discontinuation of the proceedings. A characteristic feature of the court decisions were also relatively lenient penalties, as well as the application of extraordinary leniency by the court of appeal. Only in one case the appellate court upheld the sentence in which the court sentenced the perpetrator to a 7 years imprisonment. It should also be noted that two of the ten verdicts had been passed in the cases that conducted for a very long time. In one case it was 7 years, and in the other – 13. It should also be emphasised that the term *human trafficking*, although incidentally (in only one judgement of the court of appeal), was put into quotation marks.

The report also includes comments based on a very preliminary analysis of nearly 400 works published in Poland in recent years, and which, at least nominally, were meant to concern forced labour. Comprehensive and in-depth papers are still few, especially those of a more analytical nature or so called critical reportage. Simple notes or short articles of purely informative nature (e.g. reports on arrests and trials) dominate.

An integral and, I hope, a very important part of the report is the analysis of the 25 interviews I have conducted for the purpose of this project. All respondents were asked to answer the main question of this report and to justify their beliefs as exhaustively as possible.

The reasons given by the respondents of the low effectiveness of the prosecution of forced labour in Poland can be divided into five categories: 1/ causes attributable to the victims; their "fault" is that they are socially weak, do not know Polish law and are deprived of support; 2/ reasons related to the functioning of the criminal process; difficulties related to collecting evidence against the perpetrators were mentioned particularly often; 3/ the reasons related to the activities of the law enforcement agencies and the judiciary are mainly the officers' lack of motivation, but also the lack of proper coordination of activities; 4/ reasons related to the functionality of the state as a political organization; in practice it is a "meta" reason that respondents define as the lack of interest and sensibility towards others, mainly foreigners, and 5/ the general and social reasons that result from what kind of society we are: first of all, our almost genetically encoded lack of empathy, low trust in strangers and a specifically local "bitter-sweet" attitude towards labour.

There are many factors that have resulted in so few criminal cases related to forced labour in Poland. The number of cases that are brought before a court is consequent to the "productiveness" of the complex system of interconnected vessels of the criminal justice scheme. At the symbolic basis of this system there is a conscious and empathetic society. At the next level, slightly higher, there are efficient and trustworthy non-governmental organizations as

well as modern and high-minded media. At the next level, there are also well-trained and determined law enforcement agencies, with an independent prosecutor's office above them, whose officers present indictments to the courts and are ready to defend their case. And finally the courts, under the healthy pressure of righteous media and well informed citizens, would have to modify a number of judges' misconceptions about the nature of human trafficking, forced labour and human rights.

However, such an ideal system does not exist in Poland. The key drawback of the existing structure, which was described in detail in this paper, is the weakness of the three essential attributes of a well-functioning framework, i.e. high level of citizens' awareness, shared responsibility of public actors for important social tasks and real partnership among all involved parties. In Poland, the level of civic awareness is low, shared responsibility does not exist while true partnership is culturally alien to our society.

Bibliografia

- Davies G., *UK's biggest modern slavery ring uncovered: Victims forced to wash in canals and work for coffee and chicken*, „The Telegraph”, 5.07.2019, <https://www.telegraph.co.uk/news/2019/07/05/uks-biggest-modern-slavery-ring-uncovered-victims-forced-wash/>.
- Eliminowanie handlu ludźmi w Polsce. Analiza systemu*, red. Z. Lasocik, Ośrodek Badań Handlu Ludźmi UW, Warszawa 2011.
- Handel ludźmi i praca przymusowa w opinii Polaków*, SW Research, grudzień 2020 r., na zlecenie Ośrodka Badań Handlu Ludźmi WNPiSM UW.
- Karpiński J., *Postulat operacyjności definicji w naukach społecznych*, „Studia Socjologiczne” 2011, nr 1(200).
- Lasocik Z., *Forced labour – well-hidden mechanisms of dependence and enslavement* (Praca przymusowa – ukryte mechanizmy zależności i zniewolenia), „Archiwum Kryminologii” 2021, nr 43(1).
- Lasocik Z., *O ewolucji przepisów prawa karnego dotyczących handlu ludźmi w Polsce*, [w:] *Problemy wymiaru sprawiedliwości karnej. Księga jubileuszowa Profesora Jana Skupińskiego*, red. A. Błachnio-Parzych, J. Jakubowska-Hara, J. Kosonoga, H. Kuczyńska, Wolters Kluwer, Warszawa 2013.
- Namysłowska-Gabrysiak B., *Handel ludźmi w celu wykorzystania seksualnego*, C.H.Beck, Warszawa 2018.
- Study on reviewing the functioning of Member States' National and Transnational Referral Mechanisms*, Publications Office of the European Union, Luxembourg 2020.
- The Global Slavery Index 2018*, Walk Free Foundation, <https://www.globalslaveryindex.org/>.
- Trafficking in Persons Report. 20th Edition*, June 2020.
- Trafficking in Persons Report. 21th Edition*, June 2021.
- Wolter W., *Granice i zakres prawa karania*, „Państwo i Prawo” 1957, nr 2.
- Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/36/UE z 5 kwietnia 2011 r. w sprawie zapobiegania handlowi ludźmi i zwalczania tego procederu oraz ochrony ofiar, zastępująca decyzję ramową Rady 2002/629/WSiSW, Dz.Urz. UE L 101 z 15 kwietnia 2011 r.
- Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, sporządzona w Rzymie 4 listopada 1950 r., Dz.U. z 1993 r. nr 61, poz. 284 ze zm. i uzup.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. nr 78, poz. 483 ze sprost. i zm.
- Konwencja Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej z 15 listopada 2000 r., Dz.U. z 2005 r. nr 18, poz. 158 z uzup.

- Konwencja nr 105 MOP o zniesieniu pracy przymusowej, przyjęta w Genewie 25 czerwca 1957 r., Dz.U. z 1959 r. nr 39, poz. 240.
- Konwencja nr 29 MOP dotycząca pracy przymusowej lub obowiązkowej, przyjęta w Genewie 28 czerwca 1930 r., Dz.U. z 1959 r. nr 20, poz. 122.
- Konwencja Rady Europy w sprawie działań przeciwko handlowi ludźmi z 16 maja 2005 r., Dz.U. z 2009 r. nr 20, poz. 107.
- Konwencja w sprawie niewolnictwa z 25 września 1926 r., Dz.U. z 1931 r. nr 4, poz. 21 z uzup.
- Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 19 grudnia 1966 r., Dz.U. z 1977 r. nr 38, poz. 167.
- Protokół o zapobieganiu, zwalczaniu oraz karaniu za handel ludźmi, w szczególności kobietami i dziećmi, uzupełniający Konwencję Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej, przyjęty przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 15 listopada 2000 r., Dz.U. z 2005 r. nr 18, poz. 160.
- Ustawa z 20 maja 2010 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy o Policji, ustawy – Przepisy wprowadzające Kodeks karny oraz ustawy – Kodeks postępowania karnego, Dz.U. nr 98, poz. 626.
- Ustawa z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy, Dz.U. z 2020 r. poz. 1320 ze zm.
- Ustawa z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny, Dz.U. z 2021 r. poz. 2345.
- Ustawa z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego, Dz.U. z 2021 r. poz. 534 ze zm.
- Ustawa z 6 czerwca 1997 r. – Przepisy wprowadzające Kodeks karny, Dz.U. nr 88, poz. 554 ze zm.
- Wyrok TK z 26 kwietnia 1999 r., K 33/98, Dz.U. nr 86, poz. 963.
- Zarządzenie nr 14 Komendanta Głównego Policji z 22 września 2016 r., Dz.Urz. KGP z 2016 r. poz. 61.
- http://www.mop.pl/html/polska_w_mop/konwencje_polska.html.
- <https://endinghumantrafficking.org/podcast/203/>.
- <https://www.britannica.com/topic/partnership>.
- <https://www.legislation.gov.uk/ukpga/2015/30/contents/enacted>.
- <https://www.osce.org/odihr/26177>.



Aneks

Handel ludźmi oraz praca przymusowa w opinii Polaków

Raport badawczy przygotowany na zlecenie

Ośrodka Badań Handlu Ludźmi

Wydziału Nauk Politycznych

i Spraw Międzynarodowych UW

**HANDEL LUDŹMI
ORAZ
PRACA PRZYMUSOWA W OPINII
POLAKÓW**

Raport badawczy



Grudzień, 2020

SPIS TREŚCI

	Slajdy
Metodologia badania	3
Podsumowanie badania	4
Szczegółowe wyniki badania	5
Struktura demograficzna	11

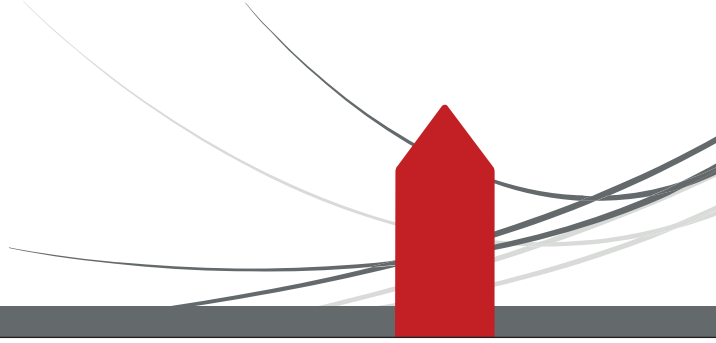
METODOLOGIA BADANIA

- ❖ Celem badania było sprawdzenie opinii Polaków na temat handlu ludźmi oraz pracy przymusowej w Polsce.
- ❖ Zlecniodawcą badania był Ośrodek Badań Handlu Ludźmi WNPiSM Uniwersytetu Warszawskiego.
- ❖ Badanie zostało zrealizowane w dniach **1–3.12.2020 r.** przez agencję **SW RESEARCH** metodą wywiadów on-line (CAWI) na panelu internetowym **SW Panel**.
- ❖ W ramach badania przeprowadzono **1003** ankiety z reprezentatywną próbą Polaków powyżej 16. roku życia, zgodnie z rozkładem płci, wieku i klasy wielkości miejscowości.
- ❖ Kwestionariusz badawczy został dostarczony przez prof. Zbigniewa Lasocika, Ośrodek Badań Handlu Ludźmi, WNPiSM Uniwersytetu Warszawskiego.

PODSUMOWANIE BADANIA

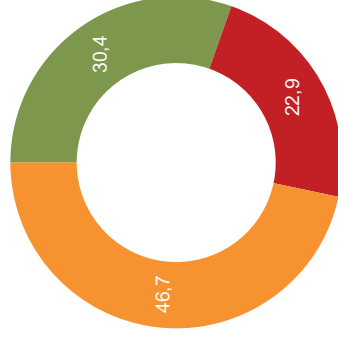
- ❖ Prawie połowa badanych nie wie nic na temat istnienia zjawiska handlu ludźmi w Polsce (47%). 30% Polaków uważa, że zjawisko to istnieje, natomiast niemal co czwarta osoba jest przeciwnego zdania (23%).
- ❖ Polacy najczęściej definiują zjawisko handlu ludźmi jako nielegalną sprzedaż człowieka (18%). 12% badanych kojarzy handel ludźmi z wykorzystywaniem osób do pracy w domach publicznych oraz prostytucji, natomiast nieco mniej osoby odsetek respondentów rozumie to zjawisko jako ograniczanie wolności poprzez wykorzystywanie i zmuszanie ludzi do pracy (11%). Ponad połowa respondentów nie potrafi podać definicji handlu ludźmi.
- ❖ Niemal 40% Polaków nie wie nic na temat problemu pracy przymusowej w naszym kraju. Częściej niż co dziesiąta osoba dostrzega występowanie tego problemu (13%), prawie jedna czwarta badanych uważa, że zjawisko to występuje, lecz nie ma większego znaczenia (23%), a według co piątej osoby problem ten występuje i bardzo szybko narasta.
- ❖ Osoby, które uważają, że zjawisko pracy przymusowej w Polsce istnieje, wskazują, że problem ten najczęściej dotyczy zarówno Polaków, jak i migrantów (53%), ludzi ubogich, niezależnie od ich pochodzenia (45%), a w dalszej kolejności wszystkich pracowników, w zależności od okoliczności (26%).
- ❖ Zdaniem większości Polaków problemem pracy przymusowej w kraju powinno zajmować się państwo (65%). Znaczenie rzadziej badani wskazują na samorządy (8%), organizacje pozarządowe (7%) czy przedsiębiorców (5%).

Szczegółowe wyniki badania



ISTNIENIE ZJAWISKA HANDLU LUDŹMI W POLSCE W OPINII POLAKÓW

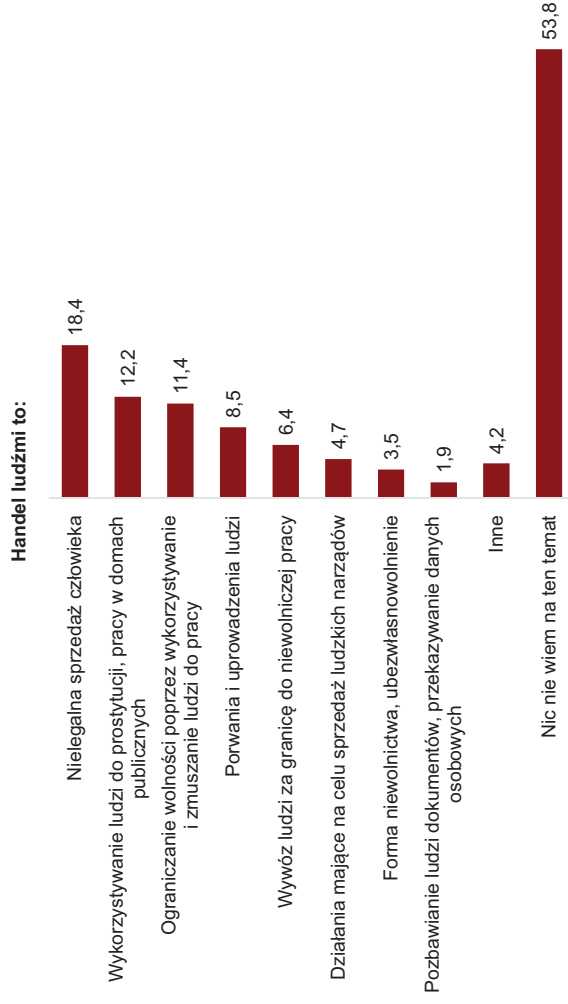
Czy uważa Pani/Pan, że w Polsce istnieje zjawisko handlu ludźmi?



■ Tak ■ Nie ■ Nic nie wiem na ten temat

CZYM JEST HANDEL LUDŹMI WEDŁUG POLAKÓW

Jest coraz więcej osób, które twierdzą, że w Polsce istnieje zjawisko handlu ludźmi. Czy może Pani/Pan swoimi słowami powiedzieć, na czym ono polega?



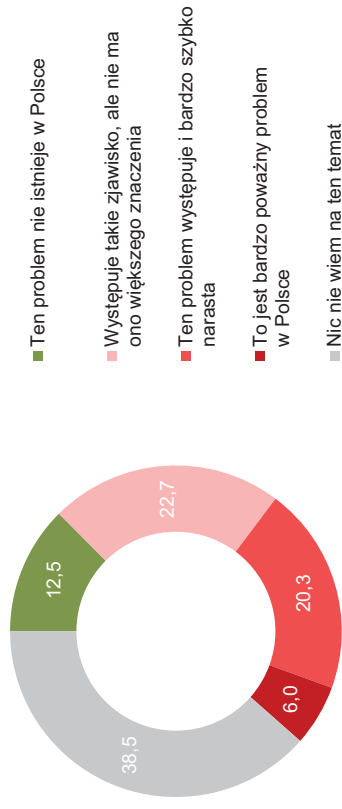
Pytanie otwarte skategoryzowane

Dane w %
N=1003

PRACA PRZYMUSOWA W POLSCE – ISTOTA PROBLEMU

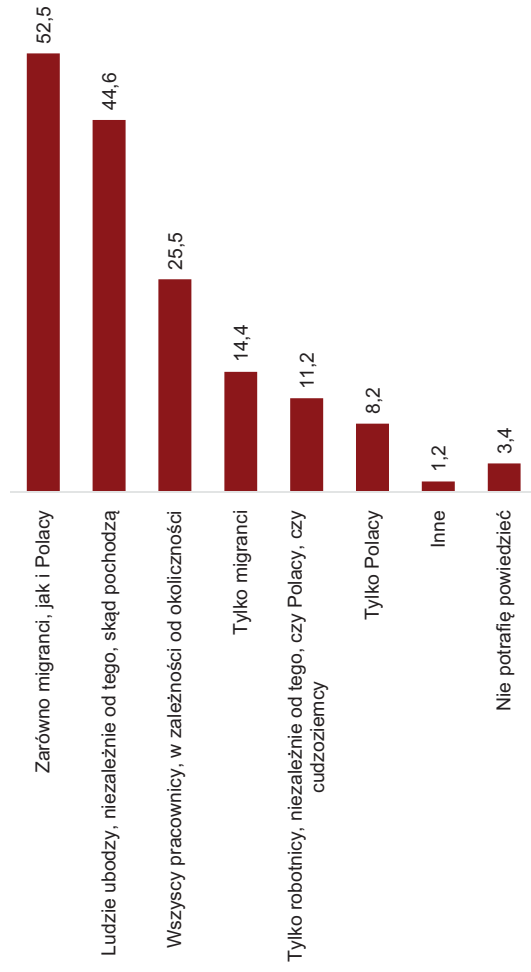
Niektórzy eksperci twierdzą, że – podobnie jak w innych rejonach świata – w Polsce także występuje zjawisko pracy przymusowej.

Jak poważny, Pani/Pana zdaniem, jest problem pracy przymusowej w naszym kraju?



CHARAKTERYSTYKA OSÓB, KTÓRE PADAJĄ OFIARĄ PRACY PRZYMUSOWEJ

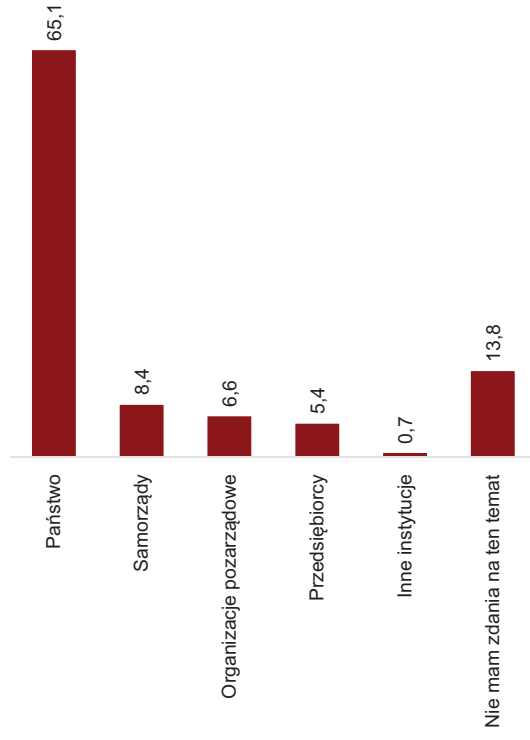
Ponieważ uważa Pani /Pan, że problem pracy przymusowej występuje w Polsce, to czy może Pani/Pan określić, kim są ludzie, którzy padają ofiarą takiej pracy?



Osoby, które uważają, że problem pracy przymusowej występuje w Polsce
Możliwość wyboru wielu odpowiedzi
Dane w %
N=491

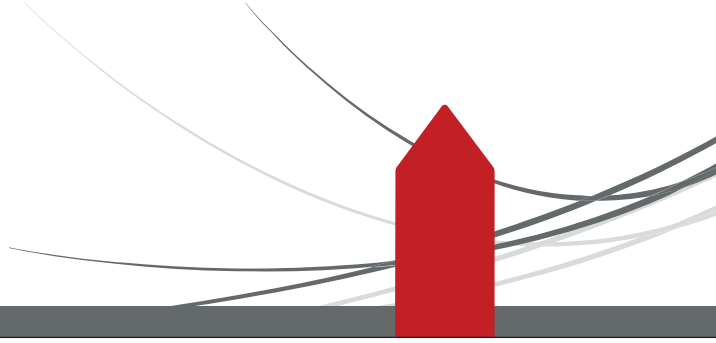
INSTYTUCJE, KTÓRE POWINNY ZAJMOWAĆ SIĘ PROBLEMEM PRACY PRZYMUSOWEJ

Jeśli problem pracy przymusowej istnieje w takim państwie jak Polska, to kto, Pani/Pana zdaniem, powinien się tym zajmować przede wszystkim?

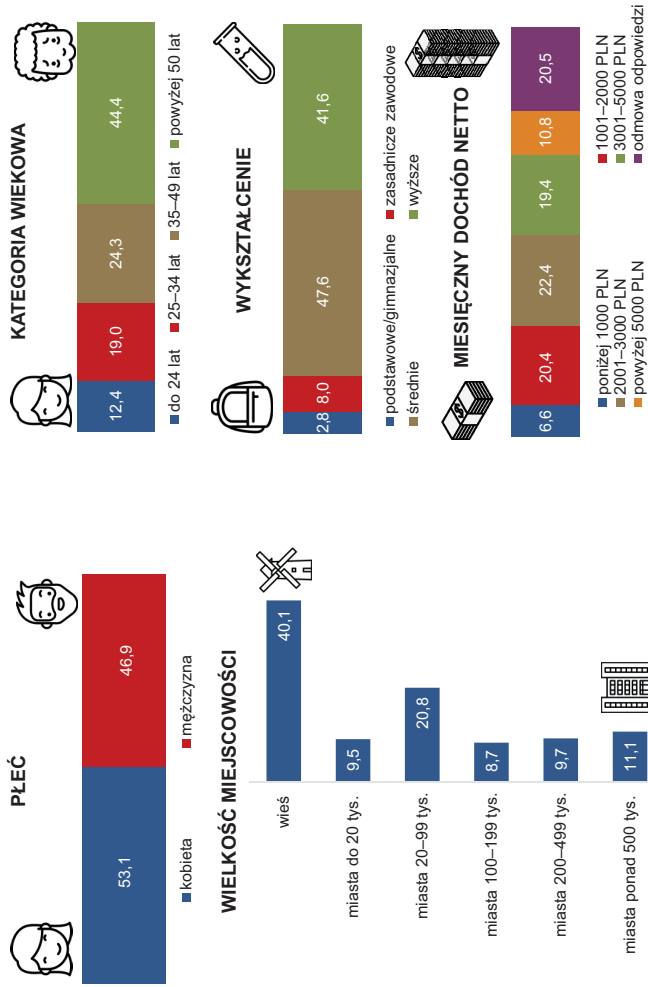


Dane w %
N=1003

Struktura demograficzna



STRUKTURA DEMOGRAFICZNA



Osoby odpowiedzialne ze strony SW Research

Piotr Zimolzak

Małgorzata Bodzon



Raport na temat niewielkiej liczby spraw karnych dotyczących pracy przymusowej w Polsce, przygotowany w ramach projektu CAPE (Competence Building, Assistance Provision and Prosecution of Labour Exploitation Cases in the Baltic Sea Region), realizowanego przez Radę Państw Morza Bałtyckiego (Council of the Baltic Sea States). Jest to raport wstępny, który przynosi odpowiedź na pytanie postawione przez zleceniodawcę i zwraca uwagę na wiele słabości polskiego systemu zwalczania pracy przymusowej. Opracowanie powstało przy współpracy kluczowych instytucji odpowiedzialnych za eliminowanie handlu ludźmi w Polsce. Publikacja zawiera omówienie wyników badań dokumentów oficjalnych, wybranych wyroków sądowych, ok. 400 artykułów prasowych oraz 25 wywiadów, a także raport z badań opinii publicznej. Ujmuje stan prawny i faktyczny na dzień 31 grudnia 2020 r.

Prof. dr hab. Zbigniew Lasocik – profesor nauk prawnych i kryminologii, pracownik Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, twórca i kierownik Ośrodka Badań Handlu Ludźmi UW, autor ponad 120 publikacji naukowych z zakresu kryminologii, handlu ludźmi, praw człowieka oraz więziennictwa, ekspert Komisji Europejskiej, ONZ, OBWE i Rady Europy w dziedzinie praw człowieka i handlu ludźmi, b. członek Podkomitetu ds. Prewencji Tortur ONZ; był stypendystą wielu uniwersytetów zagranicznych w USA, Wielkiej Brytanii, Argentynie, w tym Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku oraz Uniwersytetu Harvarda.